Nr. 91. Kraków, Czwartek 21 Kwietnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Ru Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 20 kwietnia.*

Najwidoczniej koterya krakowskich pseudo-konserwatystów pewną już była, że prof. Milewski bez przeszkód i trudów, wśród powszechnego uniesienia i adoracyi, zostanie posłem miast Stanisławowa i Tyśmienicy. Wszystko szło gładko i pięknie: p. Romaszkan cofnął swą kandydaturę, p. Milewski pozostał sam jeden panem placówki. Tymczasem niegodziwość demokratów zamąciła różowe nadzieje i pobudziła wyborców miejskich do rozpatrzenia się między sobą, ażali nie znajdą tam kandydata na posła, którybyby odpowiadał ich przekonaniom politycznym. I rzeczywiście w sferach obywatelskich pojawiła się najpierw kandydatura p. Henryka Zatheya, notaryusza ze Stanisławowa, a prócz tego, jak się dzisiaj dowiadujemy, wyłoniły się kandydatury: radcy Hofmokla i prof. Rembacza. Nadto komitet wyborczy miasta Stanisławowa uchwalił popierać tylko takiego kandydata, który, jako poseł, w Kole polskiem należeć będzie do stronnictwa postępowego.

Na wszelki sposób zatem, nie przesądzając wyniku walki wyborczej, to jedno powiedzieć można, że walka będzie i że kandydat stronnictwa konserwatywnego, prof Milewski, przyznać się będzie musiał do barwy politycznej i stanąć w szranki wyborcze z innymi kandydatami.

Ten zwrot nowy, jaki przybrała sprawa wyborów stanisławowskich, srodze rozgniewać musiał najbliższe otoczenie *Czasu*, skoro szacowny ten organ rzucił się z całą forsą na nas za to, że poważyliśmy się podnieść myśl postawienia kandydata stronnictwa postępowego. Do czego zaś doprowadzić może zaślepienie i zacietrzewienie, dowodem tego panegiryk, jaki na cześć swego kandydata *Czas* wyśpiewał.

Nie mamy zamiaru ubliżać nikomu osobiście dla tego, że sięga po mandat poselski, jeśli jako obywatel ma do tego prawo; ale nie wynika z tego, abyśmy na szali zimnej rozwagi nie mieli oceniać osobistych przymiotów i wartości kandydatów. Każdy obywatel, stający w szranki wyborcze, przygotowanym na to być powinien, że najrozmaitsze argumenta tak za jego wyborem jak i przeciw temuż podnoszone będą. W wypadku obecnym, gdy idzie o wybór z miast Stanisławowa i Tyśmienicy, postawiliśmy, a raczej przypomnieli zasadę, że miasta wybierać powinny posłami kandydatów, którzyby przedewszystkiem podzielali ich przekonania polityczne. Ponieważ zaś prof. Milewski zalicza się do stronnictwa konserwatywnego, którego zasady obce i wrogie są dla miast, uważaliśmy i uważamy kandydaturę tę za niewłaściwą dla miast Stanisławowa i Tyśmienicy. P. Milewskiemu fachowych zdolności nie odmawiamy, lecz równocześnie sądzimy, iż zdolności te nie mogą decydować o jego wyborze. P. Milewski jest przedewszystkiem człowiekiem młodym, liczy bowiem lat 33, w życiu publicznem udziału nie brał, a samo wystąpienie w sprawie regulacyi waluty ani jemu, ani komukolwiek innemu nie może dawać prawa pierwszeństwa wobec innych kandydatów poselskich. Nie posiada więc kandydat *Czasu*, zdaniem naszem, żadnych przymiotów, ni osobistych zalet w takim stopniu, aby wszelka inna kandydatura obok niego miała być aż „obelgą“ dla wyborców, — przeciwnie „obelgą“ jest dla obywateli-wyborców, a niedźwiedzią przysługą dla p. Milewskiego, jeśli się każdą kandydaturę obok niego z góry wyklucza, — jak to czyni *Czas* w zapale polemicznym.

Śmieszne też jest święte oburzenie *Czasu* na posła Sokołowskiego, że śmiał w Stanisławowie podejmować akcyę przeciw p. Milewskiemu, jako kandydatowi stronnictwa konserwatywnego. *Czas* nie odmawiał prawa do agitacyi wyborczej organom rządowym, ba nawet z ich usłużności kandydaci jego stronnictwa pełny robili użytek: niech więc pozwoli, że i stronnictwo postępowe przez swych reprezentantów mięszać się będzie do akcyi wyborczej, zwłaszcza gdy idzie o mandat miejski. Jestto obowiązkiem stronnictwa, aby pilnowało swych interesów i wzmacniało swe zastępy.

Czas ma swoje odrębne zasady o uczciwości dziennikarskiej, której już niejednokrotnie chlubne dał dowody. Gdy idzie o to, aby napaść na posła krakowskiego, wystarczają mu kłamliwe wiadomości *Gazety Stanisławowskiej*, której pierwszy numer wyszedł w sobotę. Jak ś użyźniająco na publicystykę stanisławowską podziałała aura wyborcza, skoro powołała do życia tak sympatyczny dla *Czasu* organ, jak *Gazeta Stanisławowska*.

Wszystkie jednak wybuchy gniewu i zawiści koteryjnej nie zdadzą się na nic; Stanisławów i Tyśmienica wezmą w rachubę kandydaturę posła postępowego i na łaskę lub nie łaskę pseudo-konserwatystów naszych i rządowców się nie zdadzą.

„Macierz szkolna“ dla księstwa Cieszyńskiego.

Według ostatniego sprawozdania za rok 1890 do 1891, przedłożonego przez zarząd walnemu zgromadzeniu dnia 9 stycznia b. r. *Macierz szkolna* dla ks. Cieszyńskiego posiada obecnie po sześciu latach istnienia majątku w gotówce: w kasie Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie 16.617 złr. 30 ct, w obligacyach odesskich 10 500 rubli, w akcyach Banku ziemskiego w Poznaniu 2000 marek i jeden srebrny dolar w kasie ogniotrwałej skarbnika, czyli razem przeszło 30.000 złr, uzbieranych ze składek i drobnych przeważnie ofiar. Jest to zatem kapitał dość poważny, by na jego podstawie rozpocząć akcyę czynną w myśl statutów instytucyi, tak drogiej każdemu Polawi.

Wiadomo, że Sejm śląski odmówił w tym roku drobnego dla *Macierzy szkolnej* zasiłku w kwocie... 30 złr., zastrzegł jednak, że ewentualnej subwencyi nie wyklucza, jeśli Macierz przystąpi do czegoś „konkretnego“ — innemi słowy — jeśli zacznie urzeczywistniać swe cele, zakreślone statutem. Łatwo zrozumieć, że wysokość zasiłku żadnej tu roli nie grała, a chodziło tu tylko o zasadę, czy Sejm, w którym Niemcy posiadają większość, — ma wspierać na Śląsku szlachetne usiłowania polskiej instytucyi, walczącej z trudem o byt. Pomimo to jednak zapamiętamy sobie powyższe zastrzeżenie, bo w przyszłości może ono się nam przydać. Niechaj tylko zarząd *Macierzy szkolnej* rozpocznie na prawdę czynną i „konkretną działalność“, niechaj nie oglądając się li tylko na procenta, z poważnego dziś już kapitału stworzy przynajmniej polską szkołę ludową lub ochronkę, boć i to jest zastrzeżone w statutach, a wobec tak uroczyście złożonego zastrzeżenia — nawet Sejm śląski nie będzie śmiał odwołać zawarunkowanej obietnicy. Przypuśćmy jednak, że i wtedy stanie się inaczej, i że za rok germanizatorowie Śląska wynajdą inny jeszcze wykręt i Sejm znowu odmówi subwencyi, w każdym razie zainaugurowanie czynnej akcyi dla samej *Macierzy* nie będzie bez znaczenia. Ofiary popłynęłyby z pewnością raźniej i silniej niż dotąd, gdyby cel ich zaczynał przybierać już raz rzeczywiste kształty. Jestto słabość ludzka, z którą się jednak liczyć trzeba, że każdy woli więcej nawet ofiarowywać na bliższe cele i wyraźnie określone potrzeby, niż na dalekie, w przyszłość sięgające cele.

Jeśli zatem w istocie myśl założenia na początek bogdaj jednej szkoły ludowej jest bliską urzeczywistnienia to witamy ją z szczerą radością. Nie możemy zaś żadną miarą uwierzyć, by fakt założenia Towarzystwa „*Szkoły ludowej*“ miał się komukolwiek zdrowo i uczciwie myślącemu przedstawiać jako czynnik paraliżujący pod jakimkolwiek względem działalność *Macierzy szkolnej* na Śląsku. Towarzystwo „*Szkoły ludowej*“ założono w Krakowie w tym celu, by ułatwić i przyspieszyć rozwój oświaty ludu polskiego. Nie ulega wątpliwości, że ta instytucya, stanąwszy na silnych podstawach materyalnych, nie zapomni o ludzie polskim na Śląsku. A wówczas żadne chyba z istniejących tam już towarzystw oświaty ludu nie będzie z tego niezadowolone, jeśli z tej strony otrzyma większą czy mniejszą pomoc w działaniu. Wzgląd ten powinien chyba — naszem zdaniem — pobudzić jeno zarząd *Macierzy szkolnej* do rzeczywistego działania konkretnego.

Zanim jeszcze Towarzystwo „*Szkoły ludowej*“ rozpoczęło swą akcyę, z rozmaitych znanych zresztą dziur mysich poczęły odzywać się głosy, mające na celu zdyskredytowanie tej instytucyi w samym zarodku i pomawianie jej o tendencye, wbrew sprzeczne z statutem Towarzystwa i jego celami. Taktyka to w pewnych sferach naszego społeczeństwa dość często, choć bezskutecznie praktykowana. Jesteśmy atoli pewni, że i w tym wypadku myśl zdrowa zwycięży, a puszczyki, nie groźne zresztą, pochowają się wnet, nie mogąc znieść światła dziennego.

O archidyecezyi mohylowskiej.

Z powodu świeżej nominacyi arcybiskupa i metropolity Kozłowskiego, petersburski *Kraj* zamieszcza krótką wzmiankę historyczną o archidyecezyi mohylowskiej, która i dla naszych czytelników będzie interesującą.

Historya archidyecezyi mohylowskiej jest następującą. Carowa Katarzyna II, ukazem z dnia 14 grudnia 1772 roku, utworzyła biskupstwo — biaroruskie. Trudno było na razie o kandydata na tę stolicę, za staraniem jednak i namową biskupa wileńskiego Masalskiego, ks. Siestrzencewicz, podówczas kanonik wileński, oświadczył gotowość do objęcia takowej; jakoż uzyskawszy przez króla Stanisława-Augusta godność biskupa tytularnego Malleńskiego (*in Mallo*), w roku 1773 przybył do Mohylowa, przeznaczonego w ukazie na miejsce zamieszkania biskupa białoruskiego — i tu, w zastępstwie właściwych biskupów, sprawować począł rządy pasterskie. Upłynęło tak lat 10. Rozpoczęte w tym czasie rokowania pomiędzy stolicą apostolską i rządem cesarzowej w kwestyi uregulowania sprawy zarówno samej dyecezyi, jako też i jej biskupa, miały wreszcie ten skutek, że Pius VI zgodził się na zatwierdzenie dyecezyi, a nawet podniesienie jej do godności archidyecezyi, z mianem mohylowskiej; po długich następnie debatach, co do osoby przyszłego arcybiskupa, papież zgodził się i na nominacyę przedstawionego przez cesarzowę — Siestrzencewicza. Dokonanie erekcyi nowej archidyecezyi polecił bawiącemu w Warszawie nuncyuszowi Archetti'emu. Ten, po przybyciu do Petersburga (dnia 13 czerwca 1782 roku) i po zbadaniu sprawy, rozpoczął odpwiednią pracę. Mohylów uznanym został za stolicę dla archidyecezyi odpowiednią, przyczem na archikatedrę przezuaczno kościół Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, należący do Karmelitów, klasztór zaś odano na seminaryum. Utworzono kapitułę z 8 członków, dodano nadto czterech kanoników honorowych (w czasie późniejszym nastąpiła kreacya prałata piątego, to jest archidyakona białoruskiego, tudzież dwóch kanoników, tak iż liczba członków kapituły wynosiła 11; nadto jeszcze w roku 1810 car Aleksander I zgodził się na nominacyę 12 kanoników z tytułem kijowskich), uposażenie arcybiskupa już przedtem, ukazem ze stycznia 1782 roku określone, miało wynosić 10.000 rs. Arcybiskupowi dodano do pomocy dwóch sufraganów. Po załatwieniu tych i innych, do erekcyi archidyecezyi należących punktów, wręczył Archetti nowemu arcybiskupowi i metropolicie paljusz, a wraz z nim jurisdykcyę nad wszystkimi katolikami obrządku łacińskiego i ormianami, w państwie rosyjskiem pozostającymi. Bulla papieska, potwierdzająca utworzenie archidyecezyi mohylowskiej, nosi datę 8 (19) grudnia 1783 roku. Linia graniczna archidyecezyi, poczynając od ujścia Dźwiny, szła korytem w górę tej rzeki aż do Połocka, za Połockiem zaś skręcała na południe prawie wprost do Rohaczewa nad Dnieprem, następnie szła z biegiem Dniepru do Kremieńczuga, tu zwracała się na zachód po linii granicznej kraju „noworosyjskiego“ ku rzece Boh — od wschodu zaś archidyecezya mohylowska nie znała prawie granic. Gdy nowe a znaczne prowincye przybyły pod panowanie Rosyi, okazała się potrzeba nowego określenia granic archidyecezyi. Nuncyusz przeto warszawski Litta, który przeniósł się do Petersburga, otrzymawszy od papieża odpowiednie polecenie i władzę, urządził hierarchię katolicką pod berłem ruskiem w ten sposób, że do arcybiskupstwa mohylowskiego dołączył część gubernii kijowskiej, (która po roku 1783 należała do biskupstwa kijowskiego), oraz część Białorusi, która należała do dyecezyi wileńskiej — biskupstwa zaś: wileńskie, łuckie i żmudzkie (?), uprzednio od arcybiskupa gnieznieńskiego, tudzież kamienieckie, od arcybiskupa lwowskiego zależne, nadto jeszcze piąte biskupstwo, mińskie — z pod uprzedniej władzy wyjął i pod zależność kanoniczną arcybiskupowi-metropolicie mohylowskiemu oddał. Dokonaną przez legata nową organizacyę. Pius VI zatwierdził dnia 15 grudnia 1798 roku bulą: ***Maximis undique pressi doloribus***. W tym czasie archidyecezya liczyła wiernych 350 tysięcy, duchowieństwa świeckiego 286, zakonnego 378, kościołów 204, klasztorów 62. Po roku 1798 granice archidyecezyi niejednokrotnej jeszcze ulegały zmianie. Tak, w roku 1807 przybył obwód (archidyakonat) białostocki, w roku 1809, na lat kilka, obwód tarnopolski, w roku 1812 Besarabia, z wyjątkiem Chocima i Kiszyniewa — dodatki te jednak nie miały sankcyi kanonicznej. W roku wreszcie 1850 biskup Hołowiński, z delegacyi stolicy apostolskiej, dokonał nowego rozgraniczenia dyecezyj, przyczem archidyecezya mohylowska nieco została uszczuploną: archidyakonat białostocki przeszedł do dyecezyi wileńskiej, Besarabia — do kamienieckiej, Kijów — do łucko-żytomierskiej; z gubernij noworuskich, z krajem kaukazkim i zakaukazkim, utworzono dyecezyę chersońską (dziś tyraspolską, ze stolicą w Saratowie) — pomimo to archidyecezya mohylowska, co do przestrzeni, jaką zajmuje (300.000 mil kw.), drugiej równej sobie nie ma. Wiernych liczy około 800.000, duchowieństwa około 350, kościołów parafialnych 168, klasztor 1.

Ks. A.

Ukaz kwietniowy.

Nowy ukaz o ograniczeniach nabywania własności ziemskiej na Wołyniu, o czem pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów, jest dalszym ciągiem i uzupełnieniem znanych ukazów grudniowych, których zadaniem podkopać ekonomicznie żywioł polski i w ogóle nierosyjski na Litwie i Rusi Ten charakter nowego ukazu stwierdzono wyraźnie w motywach do nowej ustawy, czytamy bowiem na wstępie carskiego ukazu do rządzącego senatu co następuje: „W latach 1884 i 1887 wydane były specyalne postanowienia, mające na celu utwierdzenie rosyjskiej własności ziemskiej w guberniach zachodnich. Obecnie ma-

ZAPISKI LITERACKIE.

Westalka. Przez **ELIZĘ ORZESZKOWĄ**. Warszawa, 1892.

Orzeszkowa stanęła w piśmiennictwie naszem na takiej wyżynie, że każdy, drobny nawet jej utwór, budzi powszechne zajęcie. Zajęcie takie budzi także „*Westalka*“ a potęguje się ono jeszcze wobec okoliczności, że utwór ten, jak wiadomo, napisany został na prośbę licznego grona wielbicieli, i ukazał się jako jedno z wydawnictw jubileuszowych. Nie dziw więc, że z wielką niecierpliwością oczekiwano ukazania się tego zapowiedzianego dramatu czy dramatycznego obrazka.

„*Westalka*“ przenosi nas do pierwszego wieku ery naszej, do dni Domicyana, owych czasów rzymskich, szczególnie ukochanych przez autorkę, — dla której te czasy, łączące wykwint cywilizacyi z głębokiem barbarzyństwem, wyrobienie filozoficzne na wyżynach inteligencyi i rozkiełzanie zwierzęcych instynktów w krwiożerczych władcach, zarówno jak w motłochu, — mają urok kontrastów, nadają się do obrazowania odwagi wzniosłych jednostek, wobec podwójnego niebezpieczeństwa, grożącego im z góry i z dołu.

Tym razem jednak Orzeszkowa nie przedstawiła jednego z tych wielkich stoików, jak Trazeasz lub Helwidyusz, których imiona zapisały dziejowe karty, nie przedstawiła także walki pomiędzy sercem a obowiązkiem, jak tytuł utworu zdaje się zapowiadać. W „*Westalce*“ daje nam ona mistrzowskiemi nakreślony rysami wizerunek wspaniałej a zgorzkniałej duszy, którą z martwoty budzi myśl poświęcenia i która wbrew wygłaszanym przez siebie sceptycznym teoryom, składa w ofierze własne, pełne tęsknot istnienie, aby ocalić życie młode, bujne, rwącej się do szczęścia wychowanki.

Kornelia, starsza Westalka, córka rodu po wielekroć konsularnego, pochodząca od najdumniejszych patrycyuszy rzymskich, ma pozór tak zimny, iż jedna z jej towarzyszek, Adrya, mówi o niej: „Gdyby głos jej zmięszał się z wodami Tybru, Rzymianie nie potrzebowaliby z takim kosztem lodu z gór sprowadzać“. Jest ona tak ponurą, iż spojrzenie jej spędza z wesołych ust uśmiechy. Kto mówi „kocham“, ten wedle niej, niekiedy siebie, a zawsze drugich oszukuje. Świat jest niepojęty, zmysły omylne, jedynym wynikiem zetknięcia zmysłów ze światem — złudzenie. Co to jest boleść? co to jest radość? zapytuje ona, a w innem miejscu mówi o łzach: że szczęśliwy ten śmiertelnik, co je może na krople rachować.

Wszystko to każe się domyślać w przeszłości Kornelii bolesnej katastrofy jakiejś. Ona jednak nie wspomina o tem przed drugimi, ani przed samą sobą. Z jej życia wiemy to tylko, o czem mówi sama do Helii: „Miałaś lat dziesięć, gdy obok prochów zamordowanego ojca złożyłam prochy twojej matki, a ciebie, jedyne ich dziecię, tu przywiozłam“. Wiemy także, iż kochała matkę Helii i umierającej przysięgła, że córką jej opiekować się będzie. Sama jednak podobnie niedołężną miłością pogardza, bo cóż ona warta, skoro strata ukochanych nie łamie życia pozostałym, skoro ci dalej wiodą swoje istnienie, bez względu na to, że światło *Heliosa* przestało przyświecać najdroższym.

Rozpaczliwe przekonania swoje Kornelia daremnie stara się przelać w wychowankę. Gorące serce dziewczęcia nie może się przejąć tą filozofią pesymizmu i śmierci.

Helia raduje się, że wydarła śmierci Juniusza Arulena, towarzysza swoich lat dziecięcych. Prowadzony na śmierć, spotkał Westalki, i przez to samo był ułaskawiony. Kornelia przypomina jej, że dni ludzkie są policzone i że dziś wybawiony jutro lub pojutrze umrzeć musi. Można go ocalić od krwiożerczego wyroku imperatora, nikt nie ocali od nieubłaganego fatum ludzkiej doli. Helia zachwyca się bohaterami, niosącymi życie w ofierze za idee. Kornelia odpowiada, że głupotą jest poświęcić siebie niczemu, bo zarówno niczem jest człowiek, który dla świata nic nie może, jak i świat, będący katem człowieka. Helia przemawia w imię miłości, ale w przekonaniu Kornelii nikt nikogo nie kocha, Platon miał tylko piękny sen, gdy widział dusze ludzkie, spojone jednem uczuciem, ale to był sen tylko, sen i nic więcej. Jeszcze drży w powietrzu dźwięk tego słowa „kocham“, a już zapomniały o niem usta, które go wyrzekły.

Z bijącem jednak żywo sercem dziewczęcia walkę toczyć trudno. Ona uwierzyć nie może rozpaczliwym teoryom towarzyszki i cytuje przykład Petusa i Aryi, których wzajemna miłość dotrwała do grobu.

Kornelia nie ma na to innej odpowiedzi, jak tylko starą przypowieść o najwyższych drzewach, w które biją gromy. Podobnem jednak ostrzeżeniem nikt jeszcze nikogo nie uchronił od zguby. Silne drzewa strzelają w górę na mocy praw swojej natury. Kornelia o tem wiedzieć powinna. Helia wierzyć jej nie może, bo pokochała tego Juniusza Arulena, którego dziś spotkanie Westalek uchroniło od śmierci. O nim tylko myśli i błaga Westy, ażeby tę drogą głowę uchroniła od gromów. Gdy modli się za niego, wracają jej na myśl wspomnienia lat dziecinnych; widzi się znów z Arulenem w ogrodzie rodziców, gdy on zwalczał mniemane potwory, wytworzone w jego wyobraźni z kolczatych kaktusów i już wówczas zapowiadał bohatera. I oto, gdy sama wśród nocy czuwa przy ogniu świętym, zjawia się nagle Arulen, który waży się na wszystko, ażeby ujrzeć tę, którą sobie i on również tak żywo przypomniał nagle, a która opanowała serce jego.

Postać Gigei, mamki Helii, jest tu zdaniem naszem mniej potrzebną i mięsza do podniosłego nastroju dramatu ton miejscami zaledwie że nie trywialny a niedość, jak sądzimy, usprawiedliwiony, Arulen bowiem nie potrzebuje wcale tego pośrednictwa, by wkroczyć do poświęconego obrębu Westy, ani Helia, żeby go tam spotkać i słuchać wynurzeń przyjaciela swych lat dziecięcych. Właściwie nawet pośrednictwo mamki zasadza się na tem tylko, iż namawia ona wychowankę, aby wyszła do ogrodu, odetchnąć świeżem powietrzem, Helia idąc za jej namową, nie wie wcale, że tam czeka na nią młody rzymianin.

Koniec dramatu łatwy do przewidzenia. Święty ogień gaśnie, a edyl Sofroniusz przechodząc koło przybytku bóstwa, dostrzegł postać męzką obok kapłanki w gajach poświęconych Weście. Kiedy jednak rano wkracza do nich Prefekt Rzymu z liktorami, nie znajduje już winowajców. Arulen uprowadził Helię.

O tem zniknięciu jednak nikt nie wie. Dość i tak zgrozy i trwogi na Romę, iż święty ogień wygasł, a ślub uczyniony przez kapłankę, złamanym został. Kto jest winowajczynią? Pytanie to rozbrzmiewa groźnem echem, bo wszakże śmierć okrutna czeka przeniewierczą Westalkę i nie śmierć sama, ale kara stokroć straszliwsza dla dumnej rzymianki: ma być ona naga na placu Łotrów smagana w oczach tłumu, a potem dopiero pogrzebana żywcem.

Czyż taki ma być los Helii? Czyż taką przyszłość zgotowała jej Kornelia, która umierającej jej matce ślubowała zaopiekować się dziewczęciem?

Na zapytanie edyla, arcykapłana, prefekta Rzymu na kogo przypadła kolej czuwania ubiegłej nocy przy ogniu świętym, zgromadzone dziewice milczą. Imię, wymówione przez nie, byłoby wyrokiem śmierci. Gdy opuszczały świątynię, była tam Helia i Kornelia, która nieraz młodszą towarzyszkę zastępowała, gdy sen odbiegał jej oczu, a kleił powieki Helii.

Milczenie przerywa Kornelia. Wyznaje swą mniemaną winę. Ona to dopuściła się przestępstwa.

Kto jest jej wspólnikiem? Na to pytanie żadnej odpowiedzi nie da; śmierć sama nie wydrze jej nazwiska człowieka, w którego objęciu spoczywała tej nocy.

Idzie teraz na mękę i śmierć, a Gigea, która z ukrycia na całą tę scenę patrzyła i jednem słowem mogłaby ocalić niewinną, zbyt lęka się o siebie, ażeby to słowo śmiała powiedzieć. Gigea nie pojmuje uczuć Kornelii i szepce sama do siebie, iż jest to wierutnem głupstwem poświęcać się za cudze winy. Takie jest ostatnie słowo utworu. Zamyka go tak sąd nikczemnej gawiedzi o wielkich śmiałych, szlachetnych, — i nasuwa się mimowolnie przypomnienie, że Kornelia wyrzekła niemal to samo zdanie w pierwszej scenie z Helią: „Głupotą jest poświęcać siebie niczemu, po zarówno niczem jest człowiek, który dla świata nic nie może, jak świat, będący katem człowieka.“

To były słowa Kornelii, ale gdy nadeszła godzina czynu, Kornelia postąpiła wbrew słowom i to właśnie wielkość jej stanowi. Ona też jest główną, a nawet raczej jedyną bohaterką „*Westalki*“. Jej posępna, cudnie piękna postać przerasta o całe niebo otaczających, przy niej Helia jest tylko rozmarzonem dzieckiem, Arulen nierozważnym młodzikiem, Adrya, Klaudya, Pompilia, Paulina, tak samo jak dygnitarze rzymscy, osobami koniecznemi do rozegrania akcyi, bez silniej zaznaczonej indywidualności, — której zresztą nawet szczupłe ramy obrazka nie pozwalają rozwinąć.

Kornelia panuje nad nimi zamkniętą w sobie boleścią, rozpaczliwą swą filozofią, potęgą charakteru, rozgoryczeniem bez granic, a wreszcie ową niekonsekwencyą, która stanowi jej chwałę. Są bowiem idee, które wolno wyznawać, ale których nigdy w czyn wprowadzać się nie godzi. Można nienawidzić świata i ludzi, a jednak poświęcać się za nich, — bo nienawiść i pogarda szlachetnego serca, to tylko inna forma miłości, która w stanowczej chwili odzyskuje swe prawa i jawi się w właściwej postaci.

To chciała powiedzieć autorka, kreśląc postać Kornelii, — a myśl ta promienieje całym blaskiem z utworu.

Nie chodziło tu wcale autorce o usunięcie możebnego zarzutu nieprawdopodobieństwa, — wiedziała bowiem dobrze, że sama nieobecność Helii obwinia Helię dostatecznie, a oskarżenia tego świadectwo Kornelii zniweczyć nie mogło. Nie ubiegała się też autorka zbytecznie o szereg drobnych, zestawionych na prędce okoliczności, celem lepszego uwydatnienia poświęcenia kapłanki. Na ich tle, tylko pobieżnie nakreślonem, zarysowała ona gorącem piórem swoją bohaterkę w całym majestacie ofiary i miłości, jako jeden z tych świetlanych charakterów, rozjaśniających mroki najbardziej ponurych epok starożytności.

Nie pierwsza to postać taka w utworach Orzeszkowej. Twórczy jej umysł zawsze pociąga światło, toż je zawsze odnajduje. W historyi, jak i w życiu, autorowie poszukują zwykle pokrewnych sobie typów i one też najlepiej zawsze wychodzą z pod ich pióra.

Jednym z takich jest Kornelia. Orzeszkowa wcieliła w nią wiele bardzo własnych uczuć i myśli, własnej goryczy i bolu własnego, a nadewszystko tchnęła w nią tego ducha ofiary, który żyje w piersi każdej szlachetnej indywidualności i każe jej kochać współbraci, bez względu na to, że między nimi jest tylu nikczemnych.

Walerya Marrené.

jąc na względzie szczególne położenie gub. wołyńskiej, uznaliśmy za konieczne jako rozwinięcie i dopełnienie wymienionych postanowień, do czasu wydania nowej ustawy o obywatelstwie i naturalizacyi rosyjskiej, wydać przepisy czasowe, dotyczące osiedlania się w gubernii wołyńskiej osób nierosyjskiego pochodzenia".

Treść tych przepisów znaną jest już naszym czytelnikom, a wydane one zostały w związku z całym szeregiem rozporządzeń i usiłowań, zmierzających do rusyfikacyi Wołynia. Porównywając atoli nowy ukaz z ukazami grudniowemi, łatwo dostrzedz w nim pewne różnice charakterystyczne. Tym razem mianowicie wyjęto z pod nowych ograniczeń osoby wyznania prawosławnego chociażby nierosyjskiego pochodzenia. Wyjątek ten zrobiono widocznie na podstawie dotychczasowego doświadczenia, dotychczasowej obserwacyi stosunków wyznaniowych i kolonizacyjnych na Wołyniu; rząd liczy oczywiście na to, że koloniści niemieccy i czescy, którzy przyjmą obywatelstwo rosyjskie i wyznanie prawosławne, zleją się zupełnie z żywiołem rosyjskim. Przyznaje się tu wyznaniu schizmatyckiemu szczególniejszą siłę asymilacyjną pod względem politycznym. I istotnie łatwo zrozumieć, że Czesi, którzy i bez tego grzeszą często zbyt wielką sympatyą dla „pobratymców" Moskali, po przyjęciu schizmy na obczyźnie łatwo ulegną rusyfikacyi.

Nie wszyscy jednakże podzielają opinię, przyjętą za podstawę nowego ukazu i niektóre dzienniki rosyjskie, mianowicie *Nowoje Wremia*, zwraca się do rządu z ostrzeżeniem, aby nie pozostawiano cudzoziemcom, przyjmującym wyznanie prawosławne, wszystkich praw rdzennego żywiołu rosyjskiego.

Drugą ważną różnicą nowego ukazu w porównaniu z ukazami 1884 i 1887 r., jest ta okoliczność, że za pogwałcenie odnośnych przepisów grozi nie tylko odpowiedzialnością cywilną, pod rygorem unieważnienia aktu, zawartego z obejściem prawa ale zarazem odpowiedzialnością kryminalną: karą wydalenia z kraju wołyńskiego i zesłaniem na miejsce stałego przymusowego mieszkania. Przyznanie gubernatorowi wołyńskiemu dyskrecyonalnej władzy wydalania osób, uchybiających nowym przepisom, ułatwia samowolę i naturalnie bardzo niekorzystnie odbije się na stosunkach politycznych i agrarnych na Wołyniu.

Prasa rosyjska usiłuje jednakże osłabić ekonomiczną doniosłość nowego ukazu, a nawet petersburski *Kraj* pisze co następuje: „Co się tyczy ekonomicznej doniosłości nowego prawa, nie wydaje nam się ona zbyt wielką. W ostatnich czasach, po ograniczeniu cudzoziemców w prawach cywilnych w 1887 r. i po obostrzeniu przepisów prawnych i utrudnieniu w praktyce naturalizacyi— bez tego nawet nowego ukazu kolonizacya cudzoziemska nie mogła przybrać zbyt wielkich rozmiarów, a wszelkie zdobycze, tak skrupulatnie notowane w *Mosk. Wied.* i w *Now. Wr.* datują się z przed lat kilku. Czy i kiedy nowy ukaz kwietniowy zastosowany będzie do innych guberni zachodnich przesądzać trudno, zdaje się jednakże, że stosowanie to będzie zbytecznem po ogłoszeniu nowych przepisów o naturalizacyi, zapowiedzianych w tekście niniejszego ukazu".

Prasa rosyjska, która od wielu lat wskazywała na groźne postępy kolonizacyi niemieckiej przyjęła naturalnie nowe prawo z wielkiem uznaniem. *Now. Wr.* spodziewa się nadto dalszych środków celem podniesienia poziomu zamożności materyalnej i ekonomicznego rozwoju „kraju zachodniego", mniema bowiem, że „nie można daleko zajechać na samych tylko rozporządzeniach ograniczających; koniecznem jest ustalenie i rozwój kultury rosyjskiej, zamiast kultury obcej, której się stawia zapory, a nie daje się nic w zamian kultury własnej". Nie potrzebujemy chyba dodawać, że pod względem politycznym nowy ukaz jest nowym aktem gwałtu i samowoli.

Głos pojednawczy.

Tak rzadko spotykamy się w niemieckich dziennikach z sądami rzetelnemi o stanowisku Polaków i o sprawach polskich w ogólności, że wyjątkowe wypadki w tym względzie, jako objaw znaczący, zapisywać musimy. Z objawem takim spotykamy się w numerze 106 *Frankfurter Zeitung*, gdzie znajdujemy artykuł p. t.: „Prusko-niemiecka polityka względem Polaków."

Autor artykułu wzywa swych ziomków, aby nie utrudniali Polakom i tak już ciężkiego ich położenia.

„Bądźmy przedewszystkiem uczciwymi i sprawiedliwymi — pisze on. Co mówimy na to, gdy Rosya naszym ziomkom w prowincyach nadbałtyckich odbiera ich przywileje, prześladuje ich kościół i język? Słusznie oburzamy się na to, gdy znoszą niemieckie szkoły, gdy zmuszają niemieckich uczniów szkół elementarnych i gimnazyastów do używania rosyjskiego języka, gdy dzieciom niemieckim narzucają słowiańsko-prawosławnych nauczycieli. Kiedy Rosya w Rydze, Libawie, Dorpacie pozostawiała w spokoju niemiecko ewangelicką szlachtę, mieszczaństwo, duchowieństwo i profesorów, a nawet niejednego z pomiędzy nich powoływała na wyższy urząd państwowy, czyż nie uznawaliśmy, że to było najzupełniej w porządku? A czyż Rosya sama nie zyskiwała przy tem najwięcej, kiedy od swoich niemieckich i ewangelickich poddanych żądała tylko politycznej lojalności względem państwa i rządu, a co do języka i obyczaju, co do religii kościoła, zrzekała się wszelkich ograniczeń?"

Słusznie twierdzi dalej autor artykułu, że nie byłby to prusko-niemiecki zmysł państwowy, nie silne niemieckie uczucie narodowe, lecz ów tak trafnie przez cesarza Fryderyka napiętnowany szowinizm, gdyby Niemcy zdradę ojczyzny chcieli upatrywać w tem, że poznańskie władze pozwoliły polskim dzieciom uczyć się prywatnie ojczystego języka. Autor artykułu idzie nawet dalej i oświadcza że niemieccy rodzice, którzy mieszkają wśród dwujęzycznej ludności, każąc dzieciom swoim uczyć się także drugiego języka krajowego, działają mądrze i rozumnie i nie potrzebują się obawiać ani co do siebie, ani co do młodego pokolenia zarzutu, że mniej kochają ojczyznę. Nieznajomość polskiego języka okazała się już często szkodliwą interesom państwowym, tak że Niemiec mieszkający we wschodnich dzielnicach, zasługuje tylko na uznanie, gdy sobie przyswoi język słowiański. Przyklasnąć tylko możemy z całego serca autorowi artykułu gdy powiada: „Nie możnaby widzieć niesprawiedliwości nawet w tem, gdyby nauka polskiego języka po za i obok niemieckiego dołączoną została do regularnego planu, o ile naturalnie dałoby się to przeprowadzić bez szkody dla języka niemieckiego."

Autor przyznaje Polakom równouprawnienie do wszystkich urzędów w państwie i kościele i słusznie zauważa, że na to w państwie konstytucyjnem osobnego dowodu nie potrzeba. Co do wszechstronnego umysłowego uzdolnienia, może się „rasa polska" równać z każdą inną, a mianowicie szlachta polska posiada w wysokim stopniu zdolności nie tylko do zawodu wojskowego, ale i do zawodu duchownego, uczonego i urzędniczego Minęły już — zdaniem autora — czasy, gdzie za pomocą powierzchownych haseł o „polskiem gospodarstwie" itp. chciano uwydatnić wyższość niemiecką: i Polacy także nauczyli się studyować i pracować, a chociaż niemiecki kapitał wykupił z ich rąk niejeden większy majątek ziemski, a fundusz stumilionowy poparł kolonizacyą mniejszych gospodarzy to jednak cofania się polskiego żywiołu bynajmniej wskutek tego nie widać. Pod względem liczebnym wzrósł żywioł polski w większej części okręgów wschodnich dzielnic, jego siły ekonomiczne, mianowicie w miastach, zwiększyły się znacznie, a pod względem duchowej i politycznej organizacyi uczynił on bardzo wielkie postępy.

„Bismarkowski system polityki wobec Polaków — pisze dziennik niemiecki — tak mało pomógł, a tak bardzo zaszkodził, że tylko bezwzględni zwolennicy byłego kanclerza w swem pięknem przedstawianiu rzeczy mogą rozsiewać bajki o pomyślnych rezultatach. Właśnie pod naciskiem surowości, z jaką traktowano Polaków w Prusach w tylu sprawach administracyjnych i społecznych, pobudziło się ich energią do oporu i zmniejszyło i opóźniło tak pożądane zbliżenie się ich do państwowych urządzeń pruskich. Autor nie dziwi się, że książę Bismark w 1863 roku kiedy jeszcze mógł liczyć na pewną wzajemność ze strony dworu petersburskiego, użyczył swej pomocy Rosyi do stłumienia powstania polskiego, ale nie może pojąć, jak obecnie może ks. Bismark pełzać przed Rosyą w chwili, w której Niemcy ze strony cara Aleksandra III mogą się spodziewać raczej wszystkiego innego, aniżeli jakiejkolwiek usługi dla Prus lub Niemiec. Autor powiada dosłownie: „Nawet gdyby Rosya, która przy podziale Polski otrzymała lwią część zdobyczy, chciała w swych guberniach nadwiślańskich powtórzyć eksperyment udzielenia im autonomii, mogłaby z pewnością liczyć na sympatyą Niemiec. Ale iżby Niemcy zatrzymać mieli dawną bezowocną politykę wobec naszych polskich współobywateli, w tym celu jedynie, ażeby poprzeć moralnie rząd pana Hurki w Warszawie i przypochlebić się moskiewskiemu stronnictwu wojny, którego nienawiść i wzgarda dla nas nawet przez to by się nie zmieniła, tego przecież nikt nam nie narzuci jako naszego narodowego obowiązku".

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 kwietnia.

Nadzieje Niemców czeskich, że rząd w drodze administracyjnej starać się będzie o częściowe przynajmniej wykonanie punktacyj ugodowych zdają się sprawdzać. Pomimo uchwały sejmowej komisyi ugodowej, orzekującej odroczenie a raczej odrzucenie akcyi, rozpoczętej na podstawie wiedeńskich konferencyj prezydent czeskiego trybunału apelacyjnego wezwał p. Schmeikala jako przewodniczącego klubu niemieckich posłów sejmowych, aby w miejsce śp. dra Walderta wysłał innego reprezentanta tego klubu do komisyi dla rozgraniczenia okręgów sądowych. Fakt ten wywołał znaczne rozgoryczenie w prasie czeskiej. Natomiast Niemcy, jak łatwo było przewidzieć, przyjęli go nader sympatycznie jako zapowiedź ziszczenia gorących ich życzeń.

Klub posłów niemieckich do Sejmu czeskiego odbył w tych dniach posiedzenie, na którem rozprawiano o potrzebie silniejszego zorganizowania niemieckiego stronnictwa w Czechach. O wynikach tego posiedzenia nie wiele doszło do publicznej wiadomości. Niektórym dziennikom dało to sposobność do rozszerzania wiadomości o połączeniu się pewnej części stronnictwa narodowców niemieckich ze zjednoczoną lewicą niemiecką. Wiadomości tej zaprzeczają stanowczo organa lewicy. Według doniesień *Neue fr. Presse*, na owem posiedzeniu uchwalono dodać pos. Schmeykalowi adjutanta w osobie jednego z posłów, którego dotychczas nie wybrano, a który ma prezesowi klubu pomagać w znoszeniu się z członkami stronnictwa, mieszkającymi po za stolicą kraju i w agitacyi wyborczej. Na posiedzeniu tem uchwalono również, aby w komisyi rozgraniczenia okręgów sądowych, istniejącej przy pragskim sądzie apelacyjnym, brał udział dr. Schmeykal i nakłoniono go, aby przyjął ten obowiązek. Z wyborem tym Niemcy czescy łączą wiele nadziei.

Pomiędzy dwoma organami zjednoczonej lewicy niemieckiej, o mianowicie między *N. Fr. Presse*, a *Deutsche Ztg*, wyłoniła się w ostatnich czasach pewna różnica zapatrywań. Różnica ta zachodzi co do sprawy zmiany waluty i przybrała w ostatnim numerze *Deutsch. Ztg.* dość ostre formy. *Deutsch Ztg.* w ostatnich czasach zmieniła właściciela. Stało się to jednak wśród oświadczenia, że kierunek dziennika nie dozna zmiany. Dotychczas nie było też, mimo zmiany układu dziennika, znać zmiany w jego kierunku. To też trudno obecnie oznaczyć, który z dzienników jest w sprawie zmiany waluty reprezentantem opinii stronnictwa a to tem bardziej, że nawet w tej sprawie istniała dotychczas między niemi zgoda.

List pasterski arcybiskupa z Avignonu

Dzienniki paryskie zwracają uwagę na list pasterski, wydany przez arcybiskupa Avignonu wspólnie z jego biskupami-sufraganami z Nimes, Montpellier, Viviers i Valence. W liście tym arcybiskup zaleca katolikom znaną encyklikę Leona XIII o uznaniu republikańskiej formy rządu, usiłuje jednakże osłabić doniosłość encykliki i w ostry sposób wyraża się o ustawodawstwie republikańskiem.

„Niezależnie od konstytucyi, — pisze arcybiskup z Avignonu — którą szanować można i należy, są jeszcze ustawy, które zawierają przepisy wrogie kościołowi i religii, — tych przepisów nie podobna pochwalić, ale raczej trzeba je potępić i odrzucić. Obowiązkiem jest katolików wystąpić stanowczo, słowem, pismem i czynem, przeciwko tym ustawom uchybiającym religii i interesom naszego wyznania. Obowiązek ten szczególnie zaleca się wszystkim tym, którzy, dzięki swym talentom lub swemu stanowisku, mogą wywierać wpływ na bieg spraw publicznych. Słowa jednakże i pisma nie wiele pomogą, jeśli się nie osiągnie władzy, a władzę zdobywa się przez wybory. Powszechnym naszym obowiązkiem starać się usilnie o to, aby do wszystkich ciał prawodawczych i autonomicznych wybierać ludzi, którzy podzielają przekonania katolickie, albo przynajmniej je szanują. Niechajże katolicy gorliwie i sumiennie spełniają ten obowiązek."

Łatwo zrozumieć, że list pasterski arcybiskupa z Avignonu zrobił silne wrażenie we Francyi, i większa część dzienników republikańskich potępia zachowanie się arcybiskupa, zarzucając mu, że usilnie pracuje nad pogłębieniem przepaści pomiędzy kościołem a republiką.

Z Włoch.

Przesilenie w gabinecie włoskim przeciąga się dłużej, niż przypuszczano; utworzenie nowego gabinetu nie wiedzie się Rudiniemu, niektóre dzienniki głoszą nawet, że Rudini sam zaniecha myśli utworzenia nowego gabinetu, bo nie może znaleźć dogodnych współpracowników, którzyby podjęli się przeprowadzić jego program finansowy, którego celem jest corychlejsze przywrócenie równowagi budżetowej. Największą przeszkodą jest opór byłego ministra wojny Pelleux, który pod żadnym warunkiem nie chce się zgodzić na znaczniejsze okrojenie wydatków na armię, bo to musiałoby wywołać znaczne zmniejszenie sił zbrojnych utracenie stanowiska międzynarodowego, a może nawet wystąpienie z przymierza potrójnego. Ale i gen. Ricotti, o którego powołaniu do ministerstwa jest mowa, również przeciwny jest okrojeniu wydatków na armię. A ponieważ w innych rubrykach wydatków nie można tyle zaoszczędzić, ani z nowych źródeł dochodu tyle zebrać, aby wymaganiom armii dogodzić i równowagę przywrócić, przeto kłopot o rekonstrukcyę gabinetu jest rzeczywiście wielki. Jeżeli nawet uda się Rudiniemu utworzyć nowy gabinet, to i w takim razie — według przypuszczenia niektórych dzienników, gabinet jego nie będzie mieć dość siły żywotnej, aby się dłużej utrzymać i program swój przeprowadzić.

Wizyta cara.

Niektóre dzienniki zapewniają że car wracając z uroczystości złotego wesela w Kopenhadze, wybierze drogę przez Berlin i odwiedzi cesarza niemieckiego, odwzajemniając się za dawną wizytę w Narwi. Dziennik *Post* robi nad tą wiadomością uwagę, że tak złożenie tej wizyty, jak i zaniechanie jej nie ma, ani mieć nie może znaczenia politycznego. W Berlinie przyjmują zupełnie obojętnie tę sprawę, nie przywiązując żadnego donioślejszego znaczenia do kwestyi: czy car przyjedzie, czy nie przyjedzie. Nawet dzienniki, które mają bliższą styczność ze sferami finansowemi i giełdowemi, nie przypisują tej wizycie żadnego znaczenia, z czego należy wysnuć wniosek, iż albo wieści o jakiemś zbliżaniu się wzajemnem Niemiec i Rosyi na polu handlowem nie miały rzeczywistej podstawy, albo że usiłowania zmierzające do takiego zbliżenia w samych początkach spełzły na niczem.

Zresztą nie ma jeszcze wszelkiej pewności, czy car odwidzi cesarza Wilhelma. Do końca maja, kiedy ta wizyta odbyć się ma, mogą się zmienić stosunki i okoliczności, wreszcie nie trzeba zapominać o tem, że car już dwa razy miał sposobność odwidzić cesarza Wilhelma, wracając z Danii, a nie uczynił tego. przeto i teraz może po uroczystościach wrócić morzem, jak morzem przyjedzie.

Głosy z kraju.

***Rymanów**, 18 kwietnia.*

(Trafika. — Szkoła miejska. — Kasa zaliczkowa).

Rzadko które z prowincyonalnych miasteczek ma tak niefortunne stosunki i to najrozmaitszej treści, jak Rymanów. Miasteczko liczy blisko [illegible] tysiące ludności, ma sąd, urząd podatkowy, kasę zaliczkową i t p., a w czasie sezonu kąpielowego jest miejscem wcale ożywionem. Otóż, na [illegible] ludność, posiadamy tylko jednę trafikę, która spoczywa w rękach żydowskich — gdy [illegible] sem w innych prowincyonalnych miasteczkach mniej nawet ludnych, dwie a nawet trzy [illegible] napotkać można. Zdarzają się wypadki, [illegible] święta żydowskie sprzedaż stempli [illegible] zamkniętą — częstokroć jeszcze przed [illegible] 10 wieczór tytoniu dostać nie można, [illegible] czki pocztowe sprzedaje tylko poczta, [illegible] wał od Rynku odległa. Dowiadujemy się [illegible] deu z katolików wniósł podanie do [illegible] skarbu w Sanoku z prośbą o udzielenie [illegible] cesyi na otwarcie trafiki, niestety — [illegible] odmawiając słusznej prośbie, zwróciła [illegible] tą stereotypową uwagą, że stosunki [illegible] nie wymagają otwarcia drugiej trafiki. [illegible]

Wniosek otwarcia trafiki wyjdzie teraz [illegible] Rady gminnej, a jaki spotka go los w [illegible] zobaczymy.

Godną zanotowania będzie wiadomość [illegible] tutejszej szkole ludowej z 6 siłami nauczycielskiemi. Mieści się w dwu budynkach, tak nędznych [illegible] żal patrzeć na dzieci i nauczycieli, p[illegible] formalnie w tym przybytku nauki [illegible] chyba ojców miasta, którzy za pieniądze [illegible] życzone na budowę szkoły, gdzie wystawili budynek dla sądu kosztem kilku tysięcy [illegible] a niestety na przytulisko swym dzieciom [illegible] domy, śmiało rzec można, na kaźnie [illegible] się nadające. Wprawdzie p. fizyk z Sanoka [illegible] kakrotnie mierzył tutejsze sale, a raczej [illegible] szkolne, — ale, w jakim czynił to celu, [illegible] nas to do dziś zagadką. Wątpię, czy w [illegible] szym, budynek szkolny w opłakańszym [illegible] się stanie. Cyfry, które niżej przytoczę, [illegible] pewny dowód — na podstawie którego [illegible] Rada szkolna, a raczej starostwo w Sanoku, [illegible] ło mogłoby zamknąć szkołę tutejszą.

Instrukcya Rady szkolnej krajowej z dnia 1[illegible] kwietnia 1875 roku Nr. 37. Dz. u. kr., [illegible] się stawiania i urządzania budynków dla [illegible] cznych szkół pospolitych i wydziałowych, [illegible] na przez Radę szkolną krajową na [illegible] kułu 25 ustawy szkolnej z dnia 2 [illegible] 18[illegible] (Dz. ust. i rozp. kr. l. 250) w § [illegible] „Obszerność izb szkolnych ma być taką, aby [illegible] jednego ucznia przypadało 3 do 4 metrów [illegible] ściennych przestrzeni. Wysokość izby wynosi [illegible] najmniej 3·5 m., a poziom zbliżać się [illegible] kształtem do kwadratu i t. d". U nas nie [illegible] się z ustawą i jeśli głos publiczny w tej sprawie [illegible] nie zaradzi złemu — to chyba pokuta [illegible] dzieci i nauczycielstwa nie skończy się [illegible] następnem stuleciu.

Oto cyfry dzieci i rozmiary izb [illegible] które przemówią same o fatalnym [illegible] szkoły na niekorzyść dzieci i nauczycielstwa [illegible] względem zdrowotnym — a dają złe [illegible] two o tych, którzy czuwać mają z urzędu [illegible] publicznem bezpieczeństwem zdrowia, którzy [illegible] zamglone szkła patrzą na to złe, podając [illegible] na pastwę zawistnego losu i nieodgadnionej [illegible] szłości.

Klasa I, pierwszy rok nauki. Dzieci [illegible]

HERMAN SUDERMANN.

Zarys literacki.

2 (Ciąg dalszy).

W zupełnie inny sposób wyraża się za to i twórczość i światopogląd Sudermana w powieści, niemal równocześnie z szkicami powyższemi wydanej, pod tyt. „*Frau Sorge*" *) Jest to opowiadanie do pewnego stopnia romantyczne, trzymane w tonie rycerskich opowieści o zaczarowanych królewnach i walecznych młodzianach, zdobywających ich rękę; naszpikowane ciężkim a czasem mdłym sentymentalizmem germańskim; pełne najnieprawdopodobniejszych sytuacyj i wypadków i nie zdradzające głębszego ze strony autora zrozumienia dla prądów i walk współczesnych.

A jednak przedstawia idea zasadnicza utworu jako objaw samodzielnie z życia zaobserwowany — niezwykle bogaty i wdzięczny temat dla prawdziwego poety. Jest nią dola człowieka, które mu fatum złowieszcze zamknęło wszystkie drogi do szczęścia i tysiączne stawia zapory w urzeczywistnieniu najdroższych marzeń i dopięciu zamierzonego w życiu celu. Owo fatum, owa *atra cura* Horacyuszowska, co to jak nietoperz trzepocze się pod pułapem, albo usadawia na plecach jeźdźca, na siodle i na okręcie go ściga, — prześladuje stale i niezmiennie bohatera powieści Sudermana.

Nad kołyską Pawła Meyerhofa stała od pierwszego zarania jego młodości owa „kuma troska", o której tak pięknie powiada Goethe (w II części Fausta), że na kogo ona dłoń położy, temu cały świat już nie pomoże, ni temu

> w mrocznej chmur powodzi
> Słońce wschodzi lub zachodzi.
> Choć zmysł pełną siłą włada,
> W głębiach duszy mrok osiada.
> Przy najsutszym skarbów tłumie
> Skarbu posiąść on nie umie;
> Wśród dostatku głód go męczy,
> Szczęście i nieszczęście dręczy.
> Ból i rozkosz z trwogą bada,
> Cel na drugi dzień odkłada;
> Czeka przyszłych tam obrotów,
> Nigdy sobą być nie gotów *)

I zatruła mu życie od chwili, w której go zaznawać, w której czuć i myśleć zaczynał. Urodzony w dniu, gdy posiadłość ojcowska z pod młotka sądowego przeszła na własność nowonabywcy, spędził Paweł młodość na ubogim folwarku, znosząc złośliwe kaprysy starszych braci i niechętne spojrzenia ojca, który po wczesnej śmierci matki otwarcie mu swoją nienawiść okazywał. Paweł jak niewolnik poświęca się dla rodziny, zapracowuje się, aby opuszczone i zaniedbane przez ojca gospodarstwo utrzymać i przyprowadzić do ładu; opłaca drogie studya braci, ratuje od hańby siostry, a w końcu sam podpala, dobytek własny aby ojca od zbrodni powstrzymać. Najgłębszą pobudką jego działania jest silne, niekłamane poczucie obowiązku i — ukryta miłość do córki nowych dziedziców ojcowskiej włości. Uczucie to znajduje odwzajemnienie u równie pięknej i bogatej jak bezpretensyonalnej Elżbiety, i Paweł wydostawszy się z więzienia, w którem czas jakiś za czyn swój przesiedział, otrzymuje w nagrodę jej rękę.

Banalne to zakończenie dostraja się do akcesoryów, w jakie Suderman treść powyższą przystroił; stoi natomiast w zupełnej sprzeczności i z charakterem bohatera i z naturalnym biegiem akcyi. Pomimo to niepodobna zaprzeczyć, że „*Frau Sorge*" obfituje w ustępy wcale udatne, a charakterystyka niektórych postaci zasługuje na wszelkie uznanie. Odnosi się to przedewszystkiem do bohatera. Mniej szczęśliwie wypadła postać ojca, zawistnego, nienawiścią przepojonego starca; natomiast świetną wypada nazwać charakterystykę epizodycznych figur: zmysłowych sióstr Pawła i ich kochanków.

W dwóch nowelach wydanych w dwa lata później pod wspólnym tytułem „*Die Geschwister*" treść obraca się znowuż około wiecznie zużywanego, a nigdy zużyć się nie dającego motywu: miłości. Atoli forma, jaką uczucie to przybiera u bohaterów Sudermana, interesuje swą niezwykłością. Rywalizacya dwóch braci o serce jednej kobiety — niezawodnie nowym tematem nie jest; przedstawia atoli tyle zajmujących stron dla psychologa, nastręcza tyle kwestyj i trudności artystycznych — że pokuszenie się o odtworzenie procesu duchowego osób, w kolizyę podobną wchodzących, świadczy w każdym razie o odwadze autora.

W „Historyi cichego młyna" kreśli Suderman stosunek wzajemny dwóch, gorąco do siebie przywiązanych braci, z których jeden zapałał namiętnością do żony drugiego. W zręcznem przeciwstawieniu charakterów obu braci ułatwił sobie Suderman przeprowadzenie psychologicznej analizy uczucia, przeistaczającego się z lekkiej sympatyi do żony brata, w gorącą, płomienną namiętność, łamiącą wszystkie względy. Miłość zakazana, ukrywająca się przed okiem niepodejrzewającego męża, sprawia kochankom niewysłowione męczarnie. Młodszy postanawia poświęcić się i opuścić rodzinną zagrodę. W chwili pożegnania atoli rzecz się wydaje i następuje katastrofa, przyciągnięta — jak Niemcy mówią — za włosy, katastrofa, którą obaj bracia całkiem przypadkowo przypłacają życiem.

Tenże sam „problemat" przedstawia Suderman i w drugiej powiastce, zatytułowanej „Życzenie" (*Der Wunsch*).

Treść *mutatis mutandis* ta sama, co w poprzedniej, ze zmianą akcesoryów. W miejsce dwóch braci występują dwie siostry, z których jedna (panna) kocha się w mężu drugiej ponieważ... czuje się i jest od niej zdrowszą i dla niego — sposobniejszą (!). Gdy Marta umiera w połogu Olga (która mimo swego przywiązania do siostry nie mogła utaić cichego życzenia: „Obyż tylko umarła!") uczuwa wyrzuty sumienia, nie chce przyjąć ręki szwagra, gdy ten się o nią oświadcza, i w końcu zażywa truciznę.

Zakończenie to, przypominające żywo ostatnie sceny dramatu Ibsena „*Rosmersholm*", jest i tu tylko prostem „*deus ex machina*".

Dla ścisłości jednak zaznaczyć należy, że w technice obu utworów znać wielki i nie dający się zaprzeczyć postęp. Postacie zarówno obu braci Felshamerów („Historya młyna"), jak i obu sióstr Bremier („Życzenie") a zwłaszcza znakomicie skreślona postać Gertrudy, żony Felshamera: ognistej i namiętnej, a niewinnej i na wskroś dziewiczej natury — należą bezwątpienia do najlepszych jakie Sudermanowi kiedykolwiek stworzyć się udało.

Technicznego wydoskonalenia świadectwem jest druga większa powieść Sudermana „*Der Katzensteg*". Nazwą tą ochrzcił lud z okolicy Schranden przesmyk, sztucznie nad przepaścią zbudowany, którym w r. 1807 pan na Schranden przewiódł Francuzów na zgromadzone w jego wsi wojska niemieckie. Nienawiść i pogarda, która od tego czasu przyrosła do osoby i nazwiska zdrajcy przeszła dziedzicznie na syna. Bolesław Schranden, obarczony, jak „ciężarem i plamą" (sic!) polskiem imieniem, nadanem mu przez pamięć na babkę, Polkę „złego ducha rodziny, który w syna swego wszczepił miłość do Polski i zdradę dla własnej ojczyzny" — ciężkie wieść musiał boje z wrogami swego ojca. W opustoszałem zamczysku, z towarzyszką zmarłego, Reginą Hackelberg u boku — pustelniczy wiódł żywot. Ona, istota upadła, okazywała mu wierną, niewolniczą uległość, sięgającą szczytów poświęcenia, odpłacanego pogardą. Powoli zaczyna się pogarda zmieniać w podziw i uczucie gorącej wdzięczności; ale zbliżenie się przerywa śmierć Reginy z ręki własnego ojca; kula, przeznaczona dla Bolesława, przeszywa serce Reginy. On chce ją pomścić, lecz obowiązki syna ojczyzny i pragnienie zmycia plamy z nazwiska i pamięci ojca powołują go na pole walki. Powieść kończy się słowami: „mówią, że poległ pod Ligny."

Niewyszukaną, choć dziwaczną czasami treść powyższą ubrał Suderman w formę, która utwór ten stawia ponad wszystkie dotychczas wymienione dzieła. Wyborna charakterystyka tak głównych, jak i ubocznych postaci, a z pośród tych zwłaszcza: pastora i spanoszonego syna oberżysty Merckla; wspaniałe opisy przyrody i wreszcie styl jędrny i silny i dramatyczna akcya — składają się na całość ar[illegible] wykończoną i udatną.

Atoli za artystyczną t. j. techniczną str[illegible] rn uderza przykro u pisarza tej miary [illegible] man, ton szowinistycznej zaciekłości wobec wszystkiego, co nie niemieckie, lub Nie[illegible] sprzyjające. Powieść pisana niedawno ([illegible] że uchodzić za wyraz politycznych [illegible] autora, streszczających się w fanatycznym [illegible] kożerstwie. Cytat powyżej przytoczony [illegible] czytelnikom przedsmak tej przyprawy [illegible] wej; przybiera ona zaś wprost przykry [illegible] tny charakter tam, gdzie zaciekła nienawiść [illegible] wszystkiego, co polskie, ujawnia się w [illegible] obelżywych słowach i epitetach (por. [illegible] 112).

Powieścią „*Der Katzensteg*" zamknął Sudermann dotychczasową swą działalność powieściopisarską. Na szerokim torze literatury [illegible] (a tem mniej powszechnej) nie zaznaczył on [illegible] ognistych i niezatartych szlaków, i po [illegible] sięciu latach krytyka zapewne ze zdziwieniem [illegible] glądać się będzie po utworach, które [illegible] nie chwilowe i reklama wyniosły na [illegible] ne wyżyny. Sprowadziwszy je do odpowiedniego poziomu, taż krytyka bądź co bądź będzie musiała przyznać Sudermannowi, jako powieściopisarzowi, zdolność szerokiego i wyrazistego pędzla i prawdziwy temperament pisarski. Żyjąc w epoce przełomu, Sudermann nagina się do wymagań chwili, i godzi tradycye przeszłości z hasłami nowoczesnej ery. Wynikł z tego pewien brak stanowczości, zdecydowania, a jak mu zarzucają przeciwnicy: nawet połowiczność; — ale współczesność nie lubi surowej prawdy i woli ją przybraną w szatę poliszynela, z pod której tylko tu i owdzie surowa przebłyska rzeczywistość.

Metodę tę umiał Sudermann zręcznie stosować w swych powieściach; prawdziwego jednak mistrzostwa dowody w tym względzie złożył dopiero w dwóch swoich dramatach, które go odtąd postawiły na szczycie sławy i popularności.

Ignacy [illegible].

(Dok. nast.)

---

*) Przekład polski tej powieści wyszedł niedawno w Warszawie, nakładem *Przeglądu Tygodniowego* p. t. „Kuma troska".

*) Przekład Jezierskiego.

...sych 162. (Dla braku miejsca nauka jest podzielona. Chłopcy uczą się rano, dziewczęta po południu. W klasie więc tej na raz jest 80 dzieci) Izba ma 134 sześciennych metrów. Licząc tylko po 3 sześcienne metry na każde dziecko według brzmienia ustawy, w izbie tej powinno znaleść miejsce tylko 44 uczniów. I klasa, drugi rok nauki: Dzieci 109 — metrów sześc. izby szkolnej 179. W klasie więc tej powinno znajdować się tylko 59 dzieci.

II klasa chłopców. Dzieci 72. Izba ma 90 sześc. metrów: W klasie tej powinno być 30 dzieci i t. d. i t d.

Dla bliższego wyjaśnienia dodać należy, że liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną przenosi 1000, a wiele dzieci nawet po skończonym 7 roku życia wskutek braku miejsca z nauki szkolnej wcale korzystać nie może. Biedni nauczyciele w trudnych i ciężkich warunkach bytu i pracy nie mogą nawet otrzymać tego, co im ustawa przyznaje. Czyż można na tak anormalny stan szkoły patrzeć spokojnie i liczyć te powoli wlokące się dni i lata całe dla biednych ofiar: dzieci i nauczycieli?! Prawda, że miasteczko biedne, a nowa szkoła przysporzy finansom gminnym kilka tysięcy długu, czyż atoli względy humanitarne mają być stawiane na plan drugi lub zupełnie być wyrzucone z rachuby potrzeb koniecznych! Hr. Anna Potocka, kilka lat wstecz, chciała darować miastu cały materyał, potrzebny na budowę szkoły, lecz tutejsi mieszczanie nie korzystali z tak szlachetnej łaski i dziś, a raczej w najbliższej przyszłości oczekiwać należy, że Rada szkolna okręgowa zmusi gminę do stawiania nowego budynku.

...arność tutejszej kasy zaliczkowej, która na administracyę bardzo mało wydaje — godną jest zanotowania. Oto — z czystych zysków, otrzymanych w roku 1891. Walne zgromadzenie poczyniło rozdziały: a) dywidenda od udziałów 15% 424 złr. 20 ct. b) Rezerwa na podatki [illegible] złr. c) Na organy w kościele 200 złr. d) Na czytelnię 100 złr. e) Na narzędzia do nauki zręczności (s'öjdu) dla tutejszej szkoły 100 złr. f) Na ubogich miasta w Rymanowie 100 złr. g) Na biedne katolickie dzieci szkolne 100 złr. h) Na straż ogniową rymanowską 150 złr. i) Do funduszu rezerwowego 10% 320 złr. k) Na nabożeństwo za zmarłych członków Towarzystwa 15 złr. l) Na budowę domu akademickiego 10 złr. ł) Na pomnik Fredry we Lwowie 5 złr. m) Na światło w kościele Towarzystwa szewców [illegible] złr. n) Na śpiewnik kościelny 30 złr. o) Na powiększenie cmentarza 200 złr.

Kronika.

Kraków, 20 kwietnia.

Uczestnicy powstania 1863 roku zgromadzili się wczoraj o godzinie trzeciej po południu w sali „Sokoła“ na wspólne święcone. Przeszło 150 osób wypełniało salę udekorowaną w insygnia odpowiedne. Galeryę zajęły panie. Wśród obecnych zauważyliśmy posłów Weigla, Sokołowskiego i Popowskiego. Przemawiali: ks. rektor Pijarów Chromecki, poseł Popowski, artysta-malarz p. Benedyktowicz oraz p. Szafrański. Mowy były z entuzyazmem przyjmowane i niejednego do łez wzruszyć potrafiły. Święcone przeciągnęło się do szóstej wieczora.

Pogrzeb ś. p. Bronisława Brońca, żołnierza z r. 1863, odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 4 popołudniu z krypty księży Pijarów.

Zmarli. Wilhelm Ślepowron Gąsiorowski b. profesor literatury w b. instytucie technicznym, przeżywszy lat 67, zmarł wczoraj w Krakowie.

Józef Stoppel, były kupiec, zmarł we Lwowie w 52 roku życia.

Wskazówki konserwatorskie. Biuro konserwatorskie w Krakowie przesyła nam pismo następujące:

Grono konserwatorów Galicyi zachodniej, działające w interesie dobra zabytków sztuki, wobec nadchodzącej pory restauracyi kościołów, przypomina uprzejmie Wielebnym zarządom kościołów i komitetom parafialnym:

1) że należy unikać peryodycznego bielenia wapnem rzeźb i sztukateryi, bo to zagubia coraz więcej modelunek;

2) nie trzeba pokostować i fladrować starożytnych sprzętów drewnianych, jeżeli są one ozdobnie wykonane z twardego drzewa;

3) należy unikać całkowitego zazłacania na nowych gruntach dawnych ołtarzy, ale dozłacać tam tylko, gdzie wytarte; nie powinno się zmieniać systemu dawnej koloryzacyi ołtarzy, ambon i rzeźb;

4) w malowaniu ścian powinno się unikać udawania farbą marmurów, lub gipsatur;

5) bronzowych płyt nagrobkowych, krat i chrzcielnic, odlanych z bronzu, nie godzi się czyścić po wierzchu cegłą, ani czemkolwiek przeciągać;

6) kamiennych przedmiotów nie powinno się pokostować.

Grono konserwatorskie udziela chętnie wszelkich szczegółowych rad i wskazówek w sprawach restauracyi i konserwacyi zabytków kościelnych za zgłoszeniem się do biura konserwatorskiego w Krakowie pod adresem sekretarza grona dra Włodzimierza Demetrykiewicza, konserwatora, plac Szczepański l. 2.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi.*

Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Molin: „Porównanie najnowszego planu naukowego dla gimnazyów pruskich z obecnym austryackim“. 2) Wnioski członków.

Piśmienne egzamina dojrzałości rozpoczną się w szkołach średnich Galicyi zachodniej i w Krakowie dnia 9 maja, w szkołach zaś średnich Galicyi wschodniej dnia 16 maja b. r.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku:

a) W gimnazyach: 1) w Bochni dnia 4 czerwca; 2) w Brodach dnia 8 lipca; 3) w Brzeżanach dnia 14 lipca; 4) w Drohobyczu dnia 10 czerwca; 5) w Jarosławiu dnia 23 maja: 6) w Jaśle dnia 7 czerwca; 7) w Kołomyi dnia 5 lipca; 8) św. Anny w Krakowie dnia 7 czerwca; 9) św. Jacka w Krakowie dnia 20 czerwca; 10) III w Krakowie dnia 13 czerwca: 11) akademickiem we Lwowie dnia 20 czerwca; 12) II we Lwowie dnia 20 czerwca; 13) Franciszka Józefa we Lwowie dnia 20 czerwca; 14) IV we Lwowie dnia 27 czerwca 15) w Nowym Sączu dnia 23 maja; 16) w Przemyślu dnia 30 maja; 17) w Rzeszowie dnia 31 maja; 18) w Samborze dnia 14 czerwca; 19) w Sanoku dnia 14 czerwca; w Stanisławowie dnia 23 czerwca; 21) w Stryju dnia 30 czerwca; 22) w Tarnopolu dnia 23 czerwca; 23) w Tarnowie dnia 20 czerwca; 24) w Wadowicach dnia 1 czerwca; 25) w Złoczowie dnia 2 lipca.

b) W szkołach realnych: 26) w Krakowie dnia 25 czerwca; 27) we Lwowie dnia 17 czerwca; 28) w Stanisławowie dnia 13 czerwca.

W „Związku literackim“ referować będą w piątek dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczorem pp. Raciborski M. i Ehrenberg Z. na temat: „O fantazyi w nauce“.

Ks. Anatol Nowak został mianowany kanclerzem konsystorza dyecezyi krakowskiej w miejsce ks. kanonika Józefczyka.

Rękawka na mniejszą niż innych lat skalę, z powodu zimna i wiatru oraz dnia pochmurnego, ale z zachowaniem tego samego co zawsze opłakanego zwyczaju rzucania jadła ludziom, niby zwierzętom, odbyła się wczoraj na Krzemionkach przy dość licznym udziale publiczności i przekupniów. Ci ostatni nieświetne robili interesa, pracowały natomiast bez ustanku tramwaje, przywożące i odwożące uczestników tradycyonalnej wycieczki. Podobno „obchód“ ma być powtórzonym w najbliższą niedzielę — niewiadomo tylko dla czyjej satysfakcyi: czy tych, co lubią rozbijać głowy bliźnim plackami pod pozorem jałmużny, czyli tych drugich, co je gwoli lichemu zarobkowi nadstawiają tak chętnie, czy nakoniec owych najliczniejszych, co w tem i w tamtem nie biorąc udziału, nie wstydzą się jednak roli spektatorów wstrętnego widowiska.

Kapela „Harmonii“ odegra dziś i jutro, jak o tem już donosiliśmy, koncert w sali restauracyi p. Czermaka przy browarze Johnów. Dochód brutto z cen wstępu przeznaczył właściciel restauracyi na dochód funduszu umundurowania „Harmonii“.

Należy się spodziewać, że publiczność krakowska, tak żywo zajmująca się sprawą istnienia „Harmonii“, zechce licznem zgromadzeniem się na oba koncerty przyjść w pomoc sympatycznej naszej orkiestrze.

Cena wstępu dowolna. Początek koncertów o godzinie 7 wieczorem.

Wydział kasyna powszechnego w Krakowie podaje do wiadomości, że przedstawienie amatorskie na dzień 22 bm (piątek) zapowiedziane, z powodów nieprzewidzianych się nie odbędzie

Z teatru. Jutro we czwartek wznowioną zostanie wesoła komedya Michała Bałuckiego p. t. „Gęsi i gąski“. Na sobotę zaś przygotowuje się sztuka Pawła Ferrari'ego p. t. „Samobójstwo“ z p. Żelazowską i p. Rygierem w głównych rolach.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Rzeszowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 30 maja br. — Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

Zmiana własności. Za 1,200.000 fr. nabył hr Stanisław Wiśniewski od ks. Parmy dobra Łomna, w powiecie turczańskim w Galicyi. Dobra te mają 11.000 morgów i należały poprzednio do hr. Chamborda.

Dobra Hawłowice Dolne, Świebodna i część Rozborza, położone pomiędzy Jarosławiem a Przeworskiem, w najurodzajniejszej glebie kraju naszego, kupił od pani Heleny Zaklińskiej p. Teofil Żurowski, marszałek powiatu liskiego i poseł na Sejm krajowy.

Dobra Oleszów w powiecie tłumackim nabył od Wolfa Horna Edmund hr. Potocki.

Austryacka drukarnia państwowa, której budowa trwała lat kilka, rozpoczęła pracę. Z powodu swej rozległości i rozmaitych technicznych i hygienicznych urządzeń, może być ona uważaną za pierwszą w świecie. Jestto olbrzymi gmach czterokątny, podzielony na trzy części, z których jedna przeznaczona jest do przygotowywania papierów państwowych. Cały budynek posiada siedm piętr. Przy drukarni urządzone są dla robotników łazienki, kuchnia i restauracya, oraz pomieszczenie dla warty. Oświetlenie elektryczne składa się z 800 lamp, z których każda o sile 16 tu świec i 30 tu lamp innego systemu, o sile 1,000 świec każda. W drukarni działa 45 pospiesznych maszyn drukarskich; zecerów pracuje 500; liczba wszystkich robotników i urzędników wynosi 2,000.

W sprawie reformy wojskowego kodeksu karnego toczą się, jak wiadomo, od dłuższego czasu rokowania między oboma ministerstwami sprawiedliwości, a ministrem wojny. Ministrowie sprawiedliwości domagają się jawności rozprawy i obowiązkowej obrony, w której mogłyby brać udział także osoby ze stanu cywilnego. Natomiast ministerstwa wojny i obrony krajowej sprzeciwiają się temu żądaniu i nie chcą się zgodzić nawet na tych obrońców, którzy są oficerami w rezerwie. W tych dniach przybędzie do Wiednia minister Szilagyi, by wspólnie z hr. Schoenbornem próbować raz jeszcze układów z ministrem wojny.

Fryderyk Bodenstedt, jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych współczesnych poetów niemieckich, uczony oryentalista, tłómacz i dramaturg, autor znanych w europejskiej literaturze i za arcydzieło liryki uznanych „Pieśni Mirzy Szaffy'ego“, zmarł w dniu 18 bm, w Wiesbadenie w 73 roku życia.

Początkowo do zawodu kupieckiego przeznaczony, Bodenstedt zwrócił się z tej nieodpowiadającej jego powołaniu drogi i poświęcił się studyom językowym i historyczno literackim. W 22 roku życia powołany na nauczyciela młodego księcia Galicyna, wyjechał do Moskwy i tam nauczył się języków słowiańskich. Po licznych podróżach po Rosyi i Wschodzie powrócił w r. 1847 do ojczyzny i wydał jako owoc swych wędrówek wielkie dzieło „Ludy Kaukazu“. „Tysiąc jeden dni na Wschodzie“, zbiory pieśni małoruskich i własny poemat „Ada lesgijka“. Z poetów rosyjskich przyswoił Bodenstedt literaturze niemieckiej w wybornych przekładach utwory Puszkina, Lermontowa i Turgeniewa, po których wydał najcelniejszy swój utwór „Pieśni Mirzy Szaffego“, które od chwili ukazania się w r. 1851 do dziś dnia osiągnęły 125 wydań. Powołany w roku 1854 przez króla Maksymiliana bawarskiego na profesora języków słowiańskich i staroangielskiego w uniwersytecie w Monachium, sprawował te obowiązki lat kilka, darząc w tym okresie literaturę szeregiem przekładów i licznemi studyami o Szekspirze. W r. 1867 objął dyrekcyę teatru nadwornego w Meiningen i poświęcił się twórczości dramatycznej, wszelako bez większego powodzenia. Na stanowisku dyrektora w Meiningen pozostawał do r. 1873.

Usunąwszy się w zacisze życia prywatnego, osiedlił się Bodenstedt początkowo w Berlinie i stąd odbył podróż do Stanów Zjednoczonych, opisaną w głośnych szkicach: „Od oceanu Atlantyckiego do Spokojnego“. Po powrocie zamieszkał w Wiesbadenie, odwiedzając od czasu do czasu Wiedeń i Berlin, gdzie wygłaszał odczyty o literaturze niemieckiej. W dziedzinie powieściowej zasłużył się Bodenstedt kilkunastu utworami, które cieszyły się znacznem powodzeniem.

Piśmiennictwo niemieckie straciło w zmarłym Bodenstedcie jedną z najwybitniejszych i najzasłużeńszych postaci.

Przywilej domu królewskiego. Nie wszystkim zapewne wiadomo, iż członkowie rodziny królewskiej w Anglii posiadają przywilej wolnej jazdy na wszystkich kolejach w granicach kraju swego. W razie jedynie, jeżeli który z członków tych odbywa podróż w interesie państwowym, obowiązanym jest, tak jak i każdy inny śmiertelnik, posiadać bilet, i w tym jednak wypadku koszt podróży bywa opłacany na rachunek skarbu. Z przywileju tego korzystają również wszyscy kuzyni królewskiego domu, a więc n. p. i cesarz niemiecki. Kompania angielska „*South-Eastern*“ posiada do wyłącznego użytku rodziny królewskiej wagony; salonowy i sypialny, których urządzenie kosztowało około 30.000 funtów szterlingów, zatem przeszło 300.000 złr.

Wielkie powodzie nawiedziły Amerykę północną. Z Nashville w Tennessee donoszą, że przestrzeń stukilometrowa pod miastem jest zalana. Setki domów stoją pod wodą, a 1200 osób pozostało bez dachu; na razie wydobyto z fal 61 zwłok. Szkody wynoszą 2 miliony dolarów. Takie same wiadomości nadchodzą z Columbus (Missisipi) Liczby ofiar w ludziach dotąd nie stwierdzono, 100 murzynów utonęło. Wody zaczynają już stopniowo opadać, ponieważ jednak większa część mostów w okolicy jest zburzona, komunikacya uległa prawie zupełnej przerwie.

Ludność Berlina wynosiła w dniu 27 marca br. 1 629.761 głów.

Śmiertelność w miastach. W najnowszym zeszycie „*Statistische Monatschrift*“ znajdujemy zestawienie wyników śmiertelności w głównych miastach prowincyj austryackich w r. 1891. Według tego wykazu umarło w tym roku na 1000 mieszkańców starego Wiednia 24·2, nowego Wiednia 26·4, całego Wiednia 26, Innsbruka 22·4, Salzburga 26·1, Zadaru 28·2, Grazu 28·5 Opawy 29·2 Tryestu 30, Berna 30·4, Linzu 30·7, Lwowa 31. Celowca 31·5, Czerniowiec 31·7, Pragi 33·4, Lublany 33·7, Krakowa 33·8, Gorycyi 37·6. Widzimy więc, że śmiertelność najmniejszą jest w Innsbrucku, poczem zaraz następuje Wiedeń. Z mniejszych miast śmiertelność mniejszą od Innsbrucka miały przedmieścia Pragi: Winohrady 16·1, Smichow 17·5, dalej Pola 18·7, większą od Gorycyi, miał między innemi Tarnopol 29·1.

Ze smutnej statystyki. Z ogłoszonego sprawozdania francuskiego biura statystycznego okazuje się, iż w r. 1891 w całej rzeczypospolitej francuskiej, umarło z głodu 97,000 osób, przyjęto do szpitali waryatów 71,000 ludzi, zaś ogólna cyfra przestępstw w tymże roku wynosiła 247,000 wypadków.

Do jakiej wysokości głos sięga? Kamil Flamarion z balonu czynił obliczenia i stwierdził, że świst lokomotywy dochodzi do wysokości 3000 metrów, strzał karabinowy słychać jeszcze na 1800 m., głos ludzki 1000 m wysoko. Skrzeczenie żab dochodzi najwyżej 900 metrów, a echo koncertów świerszczy słychać na 700 metrów wysoko. W wysokości 500 metrów żeglarz napowietrzny słyszy jeszcze wyraźnie każde słowo, na dole jednak głosu z góry nie można zrozumieć, jeśli balon wzniesie się po nad 100 metrów nad powierzchnię ziemi.

Teatry europejskie i ich początek. Na posiedzeniu paryskiej Akademii nauk p. Bapst odczytał swój referat o teatrach europejskich i ich początkach. W Anglii nie przedstawiano nigdy misteryj, tak jak w innych krajach europejskich; w czasie uroczystości religijnych występowali jednak robotnicy i rzemieślnicy; każda korporacya odgrywała inną scenę, powtarzając ją od rana do wieczora, do 20 razy niekiedy, na ulicach miasta, ażeby nikt nie był pozbawiony widowiska. Shakespeare był jeszcze świadkiem podobnych widowisk, dawanych przez kowali, cieślów i włościan na farmach. Po ukończeniu wojny Dwóch Róż, na dworze zapanował zbytek niebywały; dawano wówczas balety, zwane „maskami“. Teatrów jednak właściwych nie było jeszcze za Shakespeare'a. Pierwszy, jaki wzniesiono pod nazwaniem „Globe“, nie posiadał wcale dachu, co wobec londyńskiego klimatu przedstawiało pewne niegodności; scena tylko zakryta była deskami od góry; dekoracye nie istniały wcale, tylko na tabliczce wypisane było, co ma przedstawiać scena: wnętrze domu, las lub pole. W głębi był balkon, który w razie potrzeby zamieniał się na okno, drzwi, galeryę lub daszek. Natychmiast po ukończeniu widowiska aktorowie padali na kolana, wzywając błogosławieństwa Bożego na głowę króla. Teatr był okrągły, kształtu olbrzymiej wieży. Dopiero w r. 1660, po powrocie Stuartów, wprowadzono pierwsze dekoracye. Przedtem kobiety nie występowały wcale na scenie. Żadna z ról w sztukach Shakespeare'a nie była odtworzona przez kobietę. W r. 1650 do Londynu przybyła trupa „komedyantów“ francuskich; gdy na scenę wyszły aktorki, wywołało to takie oburzenie, iż obecni połamali ławki i zbili impresarya, który „ośmielił się wyrządzić im zniewagę podobną“.

W Hiszpanii panował dziwny obyczaj. Wszyscy aktorowie musieli mieć długie brody, nawet ci, którzy odtwarzali role kobiece. Na sali wojsko strzegło porządku. Kobiety siedziały osobno, a mężczyźni osobno.

Szkoły we Francyi. Wykazy statystyczne, wypracowane w francuskiem ministerstwie oświecenia publicznego, stwierdzają, że od r. 1872—1892 liczba szkół publicznych wszelkich kategoryj urosła z 56.312 na 67.351. W tym samym okresie liczba nauczycieli i nauczycielek z 75.062 wzrosła na 106.247 — a liczba uczniów z 3,835.991 na 4.405.513. Wydatki na szkoły elementarne we Francyi w ostatnich latach dwudziestu z górą się podwoiły: w roku 1872 wynosiły bowiem 56 milionów franków, dziś zaś wzrosły do 126 milionów. Liczba analfabetów zmniejsza się z każdym rokiem we Francyi, dziś jest mniej więcej na 100 popisowych 10, nie umiejących czytać ani pisać.

Palenie zwłok zamiast grzebania ich w ziemi, najwięcej rozpowszechnione jest obecnie we Francyi. W r. 1891 spalono w tym kraju 3,741 ciał i wskutek tego musiano powiększyć krematoryum zbudowane na cmentarzu Pere Lachaise. Najwięcej pieców krematoryjnych istnieje we Włoszech, mianowicie dwadzieścia dwa, z których kilka jest przenośnych. W Niemczech w roku zeszłym zbudowano trzy krematorya. W Szwajcaryi i Szwecyi budują je również w wielu miejscowościach, jakoteż w wielkiej liczbie miast Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

Złota róża cnoty, którą papież Leon XIII przeznaczył w roku bieżącym dla królowej portugalskiej Amalii, przedstawia wartość przeszło 50 000 fr. Jubiler, który ją zrobił, pochodzi ze słynnej rodziny jubilerskiej, mającej już od trzech wieków warsztat swój w pobliżu katedry św. Piotra. Za samą robotę otrzymał 8000 fr. Łodyga róży jest ze szczerego złota i ma 1 m. 60 ctm.; kielich kwiatu stanowią drogie kamienie osadzone w złocie, na liściach wyryte są, oprócz imienia papieża, tytuły księżnej, dla której róża jest przeznaczona, a zasiane one drobniejszemi drogiemi kamieniami, niby kroplami rosy. Cała róża spoczywa we wspaniałym futerale z białego atłasu, ozdobionym srebrnemi pączkami róży. Dwaj wysłańcy papieża wręczą małżonce króla don Carlosa cenny dar.

Edison dotknięty jest, jak wiadomo, głuchotą. Współpracownik pisma angielskiego *The Speaker* zapytał go, czy nie mógłby zaradzić na to swoje kalectwo. Edison odparł, że byłoby to drobnostką, gdyby bębenek jego w uchu był w porządku. „Małym chłopcem będąc — mówił — sprzedawałem gazety i orzechy w wagonach kolejowych. Pewnego dnia jakiś urzędnik kolejowy podniósł mnie z ziemi za uszy; skutkiem tego błonka się przerwała i od owej pory datuje się moje cierpienie“.

Podziemny tramwaj. Inżynier Berlier uzyskał od rady municypalnej paryzkiej koncesyę na budowę podziemnego tramwaju na górę Montmartre, pozbawioną dotychczas, mimo gęstego zaludnienia, komunikacyi z innemi częściami miasta. Od rogu przedmieścia miasta Montmartre i ulic: Maubeuge i Lamartine wznosić się będzie w głębokości jednego metra pod powierzchnią ulicy, stopniowo, gdyż nachylenie wynosić będzie 30 centimetrów na 1 metr, tunel a w nim rura metalowa, gruba na $2^1/_2$ centimetra, mająca 6 metrów średnicy; dosięgnąwszy szczytu góry, tak zw. Butte Montmartre, spuszczać się zacznie i dojdzie aż do przecięcia bulwaru Ornano z ulicami: Championnet i Duhesme. Po drodze będą urządzone 3 stacye, z których jedna z powodu konieczności przejścia głębiej pod fundamentami domów, komunikować się ma z powierzchnią za pomocą windy. W tunelu położone będą dwie drogi, w dwie różne strony prowadzące, a odległe od siebie na 1·45 metra. Przy jasnem oświetleniu elektrycznem, po potężnych łańcuchach na wzór parowców remorkerów lub promów na niektórych rzekach, toczyć się będą poruszane elektrycznością tramwaje, mieszczące każdy po 50 osób, z szybkością 20-tu kilometrów na godzinę; tym sposobem całą przestrzeń będzie się przebywało w $8^1/_2$ minuty, a koszt podróży w obie strony wyniesie 20 centymów.

VIII Wykaz składek na budowę domu akademickiego w Krakowie, złożonych do rąk dyrektora krakowskiej kasy Oszczędności WPana Franciszka Slęka.

1. Połowa czystego dochodu z prelekcyi WPana Przemyckiego 136 złr. 26 ct. (Druga połowa w myśl układu wręczoną została P. T. prelegentowi).

2) Ze składki zebranej przez p. X. Y. w Częstochowie 43 rs., czyli 51 złr. 81 ct:

3) Ze składki zebranej przez dra Arnolda Penthera w Wiedniu 50 złr. (a mianowicie: R H. Schmid i dr. Gersuny po 10 złr., Selma Weissel, A. L., dr. Haasse, E. Rothe po 5 złr., A. Kisthler, W. Haase, dr. A. Penther i A. Guttenberg po 2 złr., R. Stummer i A. Crawley po 1 złr.)

4) Ze składki zebranej przez p. dra Adolfa Wurstel w Kałuszu 42 złr. (a mianowicie: Dr. Wurst, Konstanty Czarkowski, Feliks Suchodolski, F. E., R. B. po 5 złr.; Jan Janko 4 złr., Jan Kunaszowski, Antoni Zawadzki, St. Komornicki i Karol Sobota po 2 złr., Henryk Mieneński, Wincenty Czechowicz, Jan Dworzak, Kazimierz Rojowski, Stanisław Skarzyński, Majewski, br. Emil Waliech i Z M. po 1 złr. Dr. Wurst dodatkowo 2 złr.)

5) Ze składki zebranej przez p. prof. dra Józefa Kallenbacha we Fryburgu 67 franków — 31 złr. 56 ct. (a mianowicie Józef Przezdziecki 15 fr., Jan Żołtowski, Andrzej Plater, dr. Józef Kallenbach i Adam Miodoński po 10 fr. Eustachy Zorenowicz 5 fr., Julia Brylik, Jan Gajek po 3 fr., X. 1 fr.) (C. d. n.)

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 21 kwietnia: „Gęsi i gąski“, komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 23 kwietnia: Po raz pierwszy „Samobójstwo“, dramat w 5 aktach Pawła Ferrari'ego.

W niedzielę 24 kwietnia: Po raz drugi „Samobójstwo“, dramat w 5 aktach Pawła Ferrari'ego.

Towarzystwo pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

Niedawno odbyło się w Poznaniu walne zgromadzenie tego zasłużonego Towarzystwa — niestety przy bardzo nielicznym udziale członków. Świadczy to niezbyt korzystnie o interesowaniu się obywateli poznańskich sprawami jednej z najważniejszych naszych instytucyj społeczno-narodowych. Okoliczność tę stwierdzały z naciskiem także przemówienia prezesa dra Święcickiego i innych członków Towarzystwa.

Sekretarz p. Chrzanowski odczytał sprawozdanie z działalności komitetu poznańskiego za rok ostatni, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Posiedzeń odbył komitet jedenaście, zajmując się przeglądaniem świadectw stypendystów i polecaniem dyrekcyi szkół młodzieży, zgłaszającej się o pomoc. Z 69 stypendystów, pozostających pod opieką komitetu, uczęszczało w końcu ubiegłego roku do gimnazyum Maryi Magdaleny 42, do gimnazyum Fryderyka Wilhelma 4, a do szkoły średniej 23, a zatem w porównaniu z rokiem ubiegłym więcej w szkołach wyższych o pięciu, a w szkole średniej mniej o czterech.

Członków składkujących liczyło Towarzystwo 282, o 14 mniej niż w roku poprzednim.

Dochód ze składek wynosił w pierwszem półroczu 1.406·50 marek, w drugiem 1.248 m., razem 2.654·50 m., mniej niż w roku minionym o 223 marek.

Powyższe sprawozdanie wykazuje zatem zmniejszanie się liczby składkujących członków i ogólnej ilości wkładek. Jestto niestety objaw widoczny już od lat kilku, jak to zresztą stwierdza następujące zestawienie:

W r. 1887	było czł.	295,	składek wpłynęło	3581·50 m.
„ 1888	„ „	316,	„ „	3466·50 „
„ 1889	„ „	298,	„ „	3146·47 „
„ 1890	„ „	296,	„ „	2877·50 „
„ 1891	„ „	282,	„ „	2654·50 „

A zatem stały i ciągły ubytek.

„Powstają w naszem społeczeństwie coraz nowe stowarzyszenia, spółki, a pieniądze znajdują się na nie. Mówimy, że przemysł nasz się rozwija, że dobrobyt naszego mieszczaństwa rośnie. Najpoważniejsze i najbliższe naszemu sercu Towarzystwo chroma tymczasem w Poznaniu na ubytek członków i składek. Otaczamy to dzieło Marcinkowskiego czcią i opieką w słowach; w rzeczywistości mieszkańcy miasta Poznania zdają się o niem jednak zapominać“.

W rozprawie, która się wywiązała nad tem sprawozdaniem, zabierali głos pp. Andrzejewski, Dobrowolski, Święcicki, Cichowicz. Między innemi wytykano panujący rzekomo w Towarzystwie system protekcyjny, z powodu którego dostają się stypendya młodzieży, której położenie materyalne tego nie wymaga. Po przyjęciu sprawozdania wybrano do komisyi rewizyjnej ponownie pp. Fr. Andrzejewskiego, S. Hoffmanna i Cyryla Adamskiego.

W końcu wniósł p. Andrzejewski unormowanie wsparcia dla uczniów szkoły średniej na 100 marek rocznie (dotąd wynosi ona 80 marek na rok). P. Fr. Krysiak zwrócił na to uwagę, że z polskiej młodzieży, kończącej studya gimnazyalne, nikt prawie nie poświęca się weterynaryi i miernictwu, że n p. obecnie w wyższej szkole weterynarskiej w Berlinie znajduje się zaledwie 3 Polaków i że tutejsi dwaj miernicy Polacy zniewoleni są z braku mierników rodaków zatrudniać sprowadzanych z dalekich stron pomocników Niemców. Mówca wyraził życzenie, żeby dyrekcya Towarzystwa zachęcała młodzież polską do obierania sobie tych dwóch zawodów.

Oba wnioski powyższe przekazano do uwzględnienia dyrekcyi, na czem przewodniczący zamknął walne zebranie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wydawnictwo komisyi krajowej dla spraw przemysłowych** Tom I. Pierwsza książka polska do czytania dla szkół przemysłowych. Wydanie drugie wyszło właśnie z pod prasy nakładem Tow. pedagogicznego i jest do nabycia za 40 ct.

— **„Wspomnienia Polki“** — taki tytuł nosi najnowsza książeczka, wydana nakładem Towarzystwa imienia Staszyca we Lwowie. Na krwawem tle nieszczęsnych wypadków z r. 1846 autorka kreśli swe opowiadanie, wstrząsające ohydą faktów, naprowadzonych sumiennie i zgodnie z smutną prawdą. Książeczka napisana jest bardzo zajmująco i zasługuje na jak największe rozpowszechnienie.

— **Akademia wołożyńska.** Nader ciekawa, a mało znana ogółowi instytucya „Akademia talmudyczna“ w miasteczku Wołożynie, w pow. oszmiańskim, ma uledz wkrótce gruntownej reformie.

Jest to jedyny w tym rodzaju zakład. Nigdzie żydzi akademii takiej nie posiadają. To też w liczbie jej wychowańców — a liczba to znaczna, bo wynosząca około 2000 głów — znajdują się nietylko dzieci żydów miejscowych i z Królestwa, lecz ze wszech stron świata, nawet z Azyi (z Syryi) i Afryki (Egiptu). Obok przedstawicieli rodzin bardzo bogatych, widzimy tu uczniów najuboższych, utrzymywanych kosztem „Akademii“. Powstała ta ciekawa instytucya bardzo dawno temu; kiedy jednak mianowicie to nastąpiło, nikt nie wie: „kompetentni“ żydzi twierdzą, iż akademia wołożyńska powstała „przed wielu wiekami“.

Wszyscy wychowańcy tego zakładu, będącego prawdziwym dziś anachronizmem, sprawiają wrażenie ludzi z innego świata, a raczej oderwanych od świata życia, ludzi, którzy zasnęli snem głębokim w wiekach średnich i obudzili się dopiero teraz. Są oni uosobieniem abstrakcyi, odznaczają się widocznem zboczeniem umysłowem. Należy przytem dodać, iż żadnego języka, ale to literalnie żadnego, oprócz hebrajskiego, nie znają i znać z zasady nie chcą. Oryginalna ta instytucya nosi u żydów nazwę „Eszybot'a“.

Zapowiedziana reforma „Akademii“ wołożyńskiej już w roku bieżącym dokonana zostanie, reforma ta, zdaje się będzie bardzo radykalną i zdruzgocze tę przedziwną fabrykę... mumii.

Dział ekonomiczny.

Wykup kolei terespolskiej. W *Mosk. Wiedm.* znajdujemy kilka następujących wiadomości o losach kolei terespolskiej: „Dnia 1 maja b. r. — pisze gazeta moskiewska — kolej terespolska przechodzi na własność skarbu wraz z całym majątkiem ruchomym i nieruchomym, oraz gotowizną, ze szkołą techniczną na Pradze, z magazynami tranzytowemi i z kapitałem, który w sprawozdaniach rady zarządzającej do roku 1889 nosi miano „funduszu akcyonaryuszów“. Dla zrewidowania sprawozdań rady co do eksploatacyi za rok 1891 i pierwsze cztery miesiące roku 1892, wyznaczono następujące terminy: najpóźniej w dziewięć miesięcy po złożeniu rzeczonych sprawozdań kontrola państwa winna przedstawić Towarzystwu rezultat rewizyi, rada zaś ma prawo poczynić swoje uwagi najpóźniej w trzy miesiące. Wtedy kontrola państwa w ciągu trzech miesięcy ogłosi ostateczny rezultat rewizyi, a jeszcze w trzy miesiące później ministeryum skarbu przedstawi do komitetu ministrów i departamentu ekonomii państwowej warunki wypłaty renty wykupowej i dokona obrachunku z Towarzystwem.

Na tej linii kolejowej zatrudnieni są po największej części Polacy. Czeka ich obecnie ten sam los, jaki spotyka Polaków w ogólności pod rządem carskim. W niedługim czasie kilkaset rodzin polskich zostanie pozbawionych chleba.

Międzynarodowa wystawa win i artykułów spożywczych ma być otwartą w dniu 1 czerwca r. b. w Berlinie. Celem wystawy jest ożywienie dowozu win zagranicznych i produktów spożywczych do Niemiec. Każdy kraj posiadać będzie specyalny oddział, podzielony na rozmaite grupy, jakoto: jedna dla win, wódek, owoców; druga na okazy zbóż i produktów rolnych; trzecia na rozmaite maszyny, aparaty i instrumenta, służące do chemicznych, farmaceutycznych i bakteryologicznych badań i t. p. Za staraniem inicyatorów wystawy, cła i taryfy kolejowe od okazów, przeznaczonych na wystawę, będą znacznie zniżone.

Nowy rozkład jazdy na kolei północnej cesarza Ferdynanda. Dnia 1 maja br. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na wszystkich liniach kolei północnej ces. Ferdynanda i kolei Ostrawsko-Friedlandzkiej.

Ważniejsze zmiany tego rozkładu jazdy są następujące:

Pociągi pospieszne nr. 1 odjazd z Wiednia o godz. 12 w południe, przyjazd do Krakowa o godz. 8 m. 45 i nr. 2 odjazd z Krakowa o godz. 6 m. 40 rano, przyjazd do Wiednia o godz. 4 m. 8 po południu. Zatrzymywać się będą warunkowo także i w Lipniku i ułatwią nowe połączenie po ciągów pospiesznych do — względnie z Suczawy, prowadząc wagony wprost kursujące.

Pociąg pospieszny nr. 3 odjazd z Wiednia o godz. 10 w nocy, nie będzie mieć w Trzebini połączenia z pociągiem z Warszawy i przychodzić będzie do Krakowa już o godz. 6 m. 45 rano. Połączenie z pociągami z Warszawy do Krakowa, względnie ze Lwowa, ułatwione będzie pociągiem osobowym nr. 33, odjazd z Oświęcima o godz. 5 m. 40, przyjazd do Krakowa o godz. 7 min. 33 rano.

Pociąg pospieszny nr. 4 odchodzić będzie z Krakowa dopiero o godz 10 w nocy i przychodzić będzie do Wiednia już o godz. 6 m. 40 rano.

Pociąg osobowy nr. 32, odchodzący z Krakowa o g. 9 m. 25 przed południem, przychodzić będzie do Lundenburga już o g. 7 m. 57 wieczór i kursować będzie od 1 maja aż do końca września br. wprost do Wiednia; z Lundenburga odchodzić będzie o g. 8 m. 5 wieczór, zatrzymywać się będzie tylko w Dünkrut, Gaenserndorf i Floridsdorf, a przychodzić będzie do Wiednia o g. 9 m. 50 w nocy.

Pociąg osobowy nr. 34 odchodzić będzie z Krakowa do Oświęcima już o g. 6 m. 8 wieczór.

Pociąg osobowy nr. 1431, z Trzebini odchodzący o g. 4 m. 35 po południu, kursować będzie dalej do Mysłowic i przychodzić tam o g. 5 m. 32 po południu.

Pociąg osobowy nr. 1434 kursować będzie zamiast ze Szczakowy, z Mysłowic do Trzebini, w Mysłowicach ułatwi połączenie z Wrocławia i będzie odchodzić o godz. 6 m. 5 wieczór, a przychodzić będzie do Trzebini o g. 7 m. 4 wieczór.

Pomiędzy Szczakową i Granicą zaprowadzone będą nowe pociągi mięszane: nr. 1531 odjazd ze Szczakowy g. 5 m. 54 po południu i nr. 1534 odjazd z Granicy o g. 5 m. 54 po południu. Pociągi te ułatwią nowe połączenia pociągów pomiędzy Krakowem i Granicą.

Pomiędzy Krakowem i Podgórzem-Bonarką zaprowadzone będą nowe pociągi mięszane: nr. 1625, odjazd z Krakowa o g. 4 m. 40 rano, przyjazd do Podgórza-Bonarki o g. 5 m. 8 rano i nr. 1624, odjazd z Podgórza-Bonarki o g. 8 m. 55 wieczór, przyjazd do Krakowa o g. 9 m. 22 w nocy.

Pociąg osobowy nr. 2321 odchodzić będzie z Wadowic do Kalwaryi już o g. 6 rano.

Pociąg mięszany nr. 2352 odchodzić będzie z Kalwaryi do Wadowic już o g. 7 m. 20 rano.

Pociąg mięszany nr. 2716, odjazd z Ustronia o g. 5 m. 40 rano, przyjazd do Goleszowa o g. 5 m. 59 rano, kursować będzie tylko w tych dniach: środa, czwartek i piątek. Natomiast kursować będzie nowy pociąg mięszany nr. 2726, odjazd z Ustronia o g. 7 rano, przyjazd do Goleszowa o g. 7 m. 19 rano, w każdą niedzielę, poniedziałek, wtorek i sobotę. Pociąg ten ułatwi połączenie z pociągiem nr. 2216 do Cieszyna i Kojetein, lecz nie będzie mieć połączenia do Bielska.

Bliższe szczegóły są do przejrzenia na publicznie wywieszonym nowym rozkładzie jazdy kolei północnej ces. Ferdynanda i kolei Ostrawsko-Friedlandskiej, ważnym od 1 maja br.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 1448 wołów węgierskich, 646 galicyjskich, 70 bukowińskich, 1195 niemieckich, razem 3360 sztuk. Za cetnar metryczny wołów galicyjskich płacono po 59—60 złr., 55—58 złr. i 51—54 złr. Byki i krowy płacono po 24—36 złr.

Na targ dla nierogacizny dostawiono wczoraj 2745 świń młodych i 4094 węgierskich tłustych, razem 6839 sztuk. Płacono za kilo żywej wagi po 41 i pół do 42 ct., 37—40 ct., 34—36 ct.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 15 i 16 kwietnia.

Dostawiono nierogacizny 5202 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 17—20 złr.; para żywych prosiąt 21—24 złr.; para żywych wieprzów 25—31 złr.; kilo żywej wagi pasionych 38—42 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 5162 sztuk; wysłano za granicę — sztuk.

Zapowiedziano na 22 i 23 kwietnia 4182 sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 19 kwietnia.

Z powodu świąt izraelickich „Pascha“ nie było targu na zboże.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	—·—	—·—
Żyto	—·—	—·—
Jęczmień	—·—	—·—
Owies	—·—	—·—
Groch	10·—	13·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·50
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		8·—
Ziemniaki za hektolitr	3·40	3·60
Jaja za kopę	1·25	1·35
Masło za garniec	4·50	4·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80°		78·—

Ceny zboża.

Dnia 19 kwietnia.

Lwów: pszenica 10·20 do 10·40, żyto 8·50 do 8·80, jęczmień 6·50 do 6·80, owies 7·— do 7·50, rzepak 10·50 do 11·—, groch 6·50 do 10·50, wyka 5·75 do 6·25, lnianka 8·25 do 8·75, koniczyna czerwona 55·— do 75·—, biała 50·— do 70·—, szwedzka 55·— do 75·—.

Tarnopol: pszenica 10·25 do 10·80, żyto 8·90 do 9·20, jęczmień 6·— do 7·25, owies 6·50 do 7·15, hreczka —·— do —·—, groch 6·— do 7·—, koniczyna czerwona 48·— do 64·—, biała 50·— do 75·—, rzepak 11·— do 12·50.

Podwołoczyska: pszenica 10·15 do 10·75, żyto 8·80 do 9·25, jęczmień 6·— do 7·0, owies 6·25 do 7·—, groch 6·— do 11·—, wyka —·— do —·—, rzepak 10·90 do 12·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 65·—, biała 49·— do 72·—, okowita —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 10·50 do 11·50, żyto 9·15 do 9·55, jęczmień 6·50 do 8·—, owies 7·25 do 7·85, groch 7·— do 12·—, wyka —·— do —·—, rzepak 11·50 do 12·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 51·— do 66·—, biała 55·— do 75·—, okowita —·— do —·—.

Rzeszów: rzepak —·— do —·—, pszenica 10·25 do 10·60, żyto 9·50 do 9·80, jęczmień 7·50 do 8·—, owies 7·— do 7·60, wyka 6·— do 6·80, bobik 8·— do 8·50, koniczyna 62·— do 70·—, groch 9·50 do 12·—, kukurudza —·— do —·—, makuchy rzepakowe 8·— do —·—, lniane 8·50 do —·—, okowita —·— do 17·—.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: Z Rzeszowa do Krakowa $54^2/_{10}$ ct., do Wiednia 1·44 złr., do Wrocławia 2·18 marek.

Czerniowce: pszenica 9·75 do 10·—, żyto 8·50 do 8·65, jęczmień browarny 7·50 do 7·75, pastewny 6·— do 6·50, rzepak zimowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie —·— do —·—, koniczyna 65·— do 70·—, kukurudza 5·35 do 5·50, na maj-czerwiec 5·50 do 5·60, bób —·— do —·—, groch 7·— do 8·—, anyż 27·— do 30·—, spirytus za 10.000 litr prc. 16·— do 1 ·—.

Budapeszt: pszenica 9·35 do 9·37, na maj czerwiec 9·15 do 9·17, kukurudza 5·06 do 5·08, owies 5·70 do 5·72, rzepak 12·50 do 12·60. Spirytus kontyng. bez podatku 18·25 do 18·75.

Kupujących mało.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 20 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·5 mm	740·5 mm	742·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,8	+2°,0	+3°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NNW 2	N 2	NNW 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	85%	80%
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Chwilami śnieg, krupy lub deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Berlin, 20 kwietnia. *Norddeut. Ztg* zaprzecza wiadomości, według której car ma się udać z wizytą do Berlina.

Petersburg, 20 kwietnia. Rosya ofiarowała Persyi sześć milionów złr. jako odszkodowanie za monopol tytoniowy, aby tym sposobem uwolnić Persyę od zależności finansowej Anglii.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 kwietnia. Cesarz był wczoraj po południu przez 3 kwadranse na wystawie Radeckiego i kilka razy wyraził swoje wielkie zadowolenie.

Berlin, 20 kwietnia. Na twierdzenia niektórych dzienników, zapowiadające wizytę cara w Berlinie, odpowiada *Nordd. Allg. Ztg*, że dotąd w Berlinie nie wiadomo urzędownie o żadnym fakcie, z którego możnaby wysnuwać wnioski o takiej wizycie.

Berlin, 20 kwietnia. Oboje cesarstwo byli wczoraj na uczcie u ambasadora rosyjskiego Szuwałowa.

Frankfurt, 20 kwietnia. *Frankf. Ztg.*, odwołując się na informacye autentyczne, zaprzecza wieściom o zaręczynach księżniczki Maryi Edynburskiej z następcą tronu rumuńskiego.

Bern, 20 kwietnia. Traktat handlowy między Włochami a Szwajcaryą podpisany wczoraj popołudniu, zacznie obowiązywać najpóźniej dnia 1 lipca.

Paryż, 20 kwietnia. *Agencya Havasu* zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby między Francyą i Anglią została zawartą umowa o bieżących sprawach kolonialnych i o sprawie bułgarskiej.

Paryż, 20 kwietnia. Urzędownie donoszą, że rząd nie ścierpi w dzień 1 maja żadnych publicznych manifestacyj, zgromadzeń ani pochodów. Władze cywilne i wojskowe mają w tym kierunku współdziałać.

Londyn, 20 kwietnia. *Standard* otrzymał z Zanzibaru następującą dziwną wiadomość. Katolicy kraju Uganda pod przewodnictwem króla Mwangi pomordowali najznamienitszych protestantów, skutkiem czego protestanci kilka razy uderzyli na katolików. Komendant wojska w służbie angielskiego towarzystwa wschodnio-afrykańskiego Lugard wmieszał się w tę sprawę, strącił z tronu króla Mwangę i zamianował następcę.

Londyn, 20 kwietnia. W broszurze Gladstone'a wyrażono oczekiwanie, że Izba niższa odrzuci wniosek o przyznanie kobietom prawa głosowania bo kobiety w walkach politycznych utraciłyby czystość i delikatność uczuć.

Petersburg, 20 kwietnia. Stan zdrowia Giersa wczoraj nieco się polepszył.

Rzym, 20 kwietnia. Para królewska uda się po ludowych uroczystościach do Poczdamu, aby rewizytować cesarską parę niemiecką za odwiedziny w Monzy w 1889 r.

Dzień wyjazdu jeszcze nie został oznaczony.

Rzym, 20 kwietnia. Rudini miał wczoraj dłuższą konferencyę z jenerałem Ricotti'm, który potem był na audyencyi u króla.

Opinione nazwała niedorzecznem przypuszczeniem doniesienie niektórych dzienników, iż Rudini zrzekł się misyi utworzenia nowego gabinetu.

Według *Tribuny* przesilenie w gabinecie jest bliskie zakończenia. Z dotychczasowego gabinetu wystąpią tylko minister Colombo i Pelloux (min. wojny).

Rzym, 20 kwietnia. Według *Popolo Romano* jen. Ricotti obejmie tekę ministerstwa wojny, a że Genala wstępuje do gabinetu. Jeżeli te wieści się sprawdzą, wówczas nowy gabinet mieć będzie postawę jeszcze więcej stanowczą niż dawniejszy.

Sofia, 20 kwietnia. *Agence Balcanique* donosi: Uwięzienie Kuszelewa nastąpiło bez oporu z jego strony. Przyszło do bójki, gdyż obecny na dworcu przyjaciel Kuszelewa oparł się interwencyi dwóch policyjnych agentów. Kuszelew wołał o pomoc, kawas chustką zatkał mu usta. Przyjaciel Kuszelewa zaczął kijem okładać kawasa, wskutek czego tenże wydobył rewolwer. W tej chwili zjawiła się policya turecka i uwięziła Kuszelewa. Turecki minister policyi zawiadomił Dymitrowa, agenta dyplomatycznego bułgarskiego w Konstantynopolu, że władze potrzebują Kuszelewa do śledztwa w sprawie Vulkowicza. No to wręczył Dymitrow Wys. Porcie notę z protestem i uwiadomił o tem zajściu inne ambasady.

Zaznaczyć należy, że Kuszelew posiadał paszport turecki, wystawiony przed siedmiu miesiącami w Konstantynopolu, a wizowany przed jego odjazdem przez konsula tureckiego w Odessie.

Cała ta sprawa wywołała w Sofii wielkie wzburzenie.

Konstantynopol, 20 kwietnia. Teraz zapewniają z wszelką stanowczością że pełnomocny komisarz W. Porty w Egipcie Muktar-pasza pozostaje na dotychczasowem stanowisku, otrzymawszy polecenie, aby się nie mięszał w wewnętrzne sprawy egipskie. Również zatarg, wywołany fermanem, został złagodzony.

Kuszelew został wczoraj puszczony na wolność.

Konstantynopol, 20 kwietnia. W. Porta nakazała puścić na wolność Kuszelewa i pozwolić mu swobodnie odjechać do Sofii.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 kwietnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	70
Zjednoczony dług w srebrze	95	20
Austryacka renta złota	111	45
5% austryacka renta (marcowa)	101	05
Akcye banku austro-węgierskiego	982	—
Akcye kredytowe	316	50
Londyn	119	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50½
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemieck. za 100 m.	58	61½

Wiedeń, 20 kwietnia. Ruble papierowe 120·50. Cena nafty 17·— do 17·50. Spirytus 18·62; żyto 8·83; pszenica 9·33; owies 6·04.

Odpowiedzialny Redaktor *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Fałszowany jedwab. Spala się kawałeczek czarnej materyi jedwabnej, którą się ma kupować, a sfałszowanie da się natychmiast poznać. Prawdziwy, czysto zabarwiony jedwab skręca się natychmiast, gaśnie szybko i pozostawia nieco jasno-brunatnego popiołu. Fałszowany jedwab, (który szybko staje się kruchym i pęka), pali się powolnie, mianowicie żarzą się dodane nici, (gdy są zbytnio farbą nasiąknięte), pozostawia popiół ciemno-brunatny, który nie skręca się jak przy prawdziwym jedwabiu, tylko się krzywi. Popiół z prawdziwego jedwabiu ściśnięty rozpada się w pył; fałszowanego zaś nie. — Seiden-Fabrik von G. HENNEBERG (c. k. nadworny dostawca). Zürich. Wysyła chętnie wzory prawdziwego jedwabiu i przysyła każdemu do mieszkania na pojedyncze ubrania, lub całe sztuki, ofrankowane i oclone.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze Braci M. Iskowitsch Zakładu ubiorów w Krakowie, Rynek gł. L. 12. 947 0

„Ważne dla dam“. Zwraca się uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

Na liczne zapytania, przybywszy z Warszawy, zawiadamiam interesowanych, że otworzyłam już najnowszą **Warszawską Pracownię sukien i okryć damskich, oraz ubrań dziecinnych** i wykonuję takowe według najnowszych żurnali paryskich.

Mam zaszczyt polecić się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, ręcząc za krój najlepszy i wykonanie najdokładniejsze, odpowiadające najwybredniejszym nawet wymaganiom, oraz za najściślejszą punktualność robót w terminie oznaczonym. Zamówienia z prowincyi uskutecznia najszybciej za pobraniem pocztowem. Ceny wyjątkowo niskie.

Marya Sadowska.
Ul. Floryańska, 24, „pod 3-ma dzwonami“.
2797 0

Zwracamy uwagę na zamieszczone w dzisiejszych ogłoszeniach „Ostrzeżenie“. 934

Pierwszy polski Przewodnik kolejowy dla Galicyi, Bukowiny i Śląska ze szczególnem uwzględnieniem planów jazdy na drogach żelaznych w Królestwie Polskiem, na Śląsku pruskim i w W. Księstwie Poznańskiem wydany zostanie wkrótce przez G. Smólskiego i I. Schenkera. Przewodnik będzie zawierał nadto zestawienie wszystkich bezpośrednich europejskich połączeń kuryerskich na podstawie dat urzędowych, ułożone wedle metody przeglądowej, łatwej do oryentowania się. Wraz z mapą kolejową będzie kosztował Przewodnik 20 ct.

Szczęśliwą myśl powzięli wydawcy, brak bowiem polskiego przewodnika kolejowego dawno dawał się uczuwać, to też pewną jest rzeczą, że społeczeństwo polskie powita z wdzięcznością nowe wydawnictwo. 601 0

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“
ogłasza

że na członków Towarzystwa zapisywać się można u wszystkich członków Zarządu głównego, Rady nadzorczej i Sądu rozjemczego, oraz

1) W biurze Zarządu głównego, ul. Sienna, L. 7, II piętro.
2) U p. M. Siedleckiej, u. Szpitalna L. 7.
3) W Towarzystwie Zaliczkowem ul. Szewska L. 16.
4) W Administracyi *N. Reformy.*
5) W handlach pp. W. Fenza, Rynek główny L. 9; Jana Fischera, Rynek gł. L. 34 (Pałac Spiski); Kutrzeby i Murczyńskiego, Rynek gł. L. 21; Józefa Rudnickiego, Rynek gł. L. 47 i Feliksa Szukiewicza, Rynek gł. L. 44. 756

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły Ludowej“.

Tylko w Administracyi „Nowej Reformy“
do nabycia:

1) **Memoryał o Polsce**, przedłożony na Kongresie pokoju w Rzymie w listopadzie 1891 r. egzemplarz . . . —10
2) **Uwagi na czasie:**
   I **Sprawa ruska.** (Wspomnienia, spostrzeżenia, uwagi i wnioski) spisał Jił. —20
   II. **Uregulowanie waluty.** (Fakta, spostrzeżenia i uwagi) spisał Jił. —20
   III. **Reprezentacye miast w Izbie poselskiej** (Upośledzenie Galicyi) spisał Jił. —20
   IV. **Krzywda reprezentacyi miast w Sejmie**, opisał Jił. —20
3) **Dwie opinie.** (Odpowiedź *N. Reformy* na książkę St. hr. Tarnowskiego p. t. „Z doświadczeń i rozmyślań“) —30
4) **Chłop i mieszczanin w świetle konstytucyi 3 maja.** Napisał E. Adam. —30
5) **Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu** d. 4-go lipca 1890 r. (Książka pamiątkowa z 22 illustracyami) —80
6) **Bracia Lerche** Komedya w 3 aktach przez Adama Asnyka —50
7) **W stuletnią rocznicę.** Odczyt wygłoszony w Sali Ogrodu Strzeleckiego d. 3 maja 1891 r. —20
8) **Z powodu klęski rolniczej w roku 1889/1890** Nap. dr. J. G. Pawlikowski —30
9) **Przegląd literatury ludowej polskiej** z dwóch lat ostatnich —30

Rozkład jazdy
pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie, obecnie obowiązujący. **(Czas środkowo-europejski, przyjęty jako miejski w Krakowie).**

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Tarnowa-Orłowa (względnie według potrzeby nawet ze Lwowa) tylko od 1/7 do 15/9 osobowy godz. 4 min. 59.
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 6 min. 4.
Z Bonarki-Wadowic: mięszany godz. 10 min. 39.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 14.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 7.
Z Wiednia: pospieszny godz. 7 min. 27 — osobowy godz. 9 min. 48.
Z Warszawy: pospieszny godz. 7 min. 27.
Z Tarnowa: osobowy godz. 10 min. 58.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 17 i godz. 5 min. 44, pospieszny godz. 9 min. 20.
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 4 min. 14.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 2.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 19. (Ten pociąg od 25/6 do 15/9 przywozi z Płaszowa pociąg kąpielowy kolei państwowej.)
Z Wiednia: pospieszny godz. 8 min. 44 — osobowy godz. 9 min. 44.
Z Krzeszowic: od 7/6 do 27/9 w niedziele i święta osobowy godz. 8 min. 17.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 min. 39 — pospieszny godz. 6 min. 57, — osobowy do Lundenburga i Wiednia godz. 9 min. 27.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 min. 2 — pospieszny godz. 7 min. 43 od 25/6 do 15/9 ma połączenie przez Płaszów na kolej państwową do miejsc kąpielowych — osobowy godz. 10 min. 30.
Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 9 min. 3.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 min. 39 i godz. 9 min. 27.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 min. 29.

Po południu.

Do Krzeszowic: osobowy o godz. 1 min. 32, kursuje tylko od 7/6 do 27/9 w niedzielę i we święta.
Do Bonarki i Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 7.
Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 27 — pospieszny godz. 9 min. 39.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 57.
Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 6 min. —
Do Tarnowa: osobowy godz. 3 min. 59 — także od 25/6 do 15/9 kursuje do Tarnowa i Orłowa osobowy godz. 10 min. 14, a według potrzeby idzie nawet do Lwowa nietylko w wymienionych miesiącach ale w każdym czasie.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 27.

Na przystanku Zwierzyniec.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 5 min. 48 rano, godz. 10 min. 23 rano i godz. 3 min. 58 po południu.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 min. 17 rano, godz. 1 min. 22 po południu i godz. 7 min. 12 po południu.

Kraków, dnia 20/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Ruble papierowe za 100 rubli	120	—	122	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	20	58	70
20-to frankówka złota	9	46	9	56
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ II Em.	94	70	95	70
4½% „ „ „ „	99	20	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	30	101	—
4½% „ „ „ „	98	20	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	—	102	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 19/4.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	327	—	330	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	70	101	40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	50	105	20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 19/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 19/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95	40	95	60
5% „ „ srebrna za złr. 100	95	—	95	20
4% „ „ złota za złr. 100	111	15	111	35
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	60	101	80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	—	141	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141	—	141	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	150	—	151	—
„ z r. 1864 bez % onde za 100	183	75	184	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	101	05	101	25
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	145	75	146	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	136	25	137	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	93	90
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	75	105	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	93	50	95	50

Listy zastawne.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
5% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	101	40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	121	—	121	50

Losy.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	80	7	20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	193	50	194	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	23	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	30	18	70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	90	12	40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	22	—	24	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
10·—	Anglobank na 200 złr.	148	—	148	60
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	112	—	112	50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	316	—	317	—
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	347	—	347	75
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	204	50	206	—
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	984	—	988	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	233	60	234	—
32·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2880	—	2890	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	—	—	—	—
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	249	—	250	50

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Restitutions fluit dla koni.
Proszek korneyburgski.
Wiaderka konopne.
Zgrzebła i szczotki do koni.
Szczotki do mycia powozów.
Skórki irchowe i gąbki.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Lakier „Cirage a Harnais".
Mydło do siodeł.
Pasta do czyszczenia metali.
Pomada do czysz. mosiądzu.
Swiece powozowe i stołowe.
Papier i płótno szmirglowe.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Płyty asbestowe.
Sznury asbestowe.
Konopie czyszczone i kłaki.
Kwasy: siarczany, solny, saletrz.
Łój i wszelkie inne tłuszcze.
Oliwy: nicejska, rzepak. i kaukaz.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Lakiery do obuwia i skór.
Wazelina „ w pudełk.
„ żółta i czarna do karabin.
Czernidło do but. i rzemieni.
Pasy do maszyn i transmisyi.
Rzemyki do szycia i nity.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Farby do podłóg, olejne i lakiery.
Masa woskowa do froterowa.
Wosk pszczelny i biały.
Terpentyna do zapraw.
Szczotki do froterowania.
Szczotki do zamiatania.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca 294 23 104
Chodniki: cerat, kokos. i szpagat.
Płachty nieprzem. na wozy.
Latarnie stajenne i gospodar.
Szlauchy gumowe i parciane.
Płyty i sznury gumowe.
Młynki do tarcia farb.

Zamówienia pocztowe załatwia się odwrotnie. — Cenniki na żądanie gratis i opłatnie. — Ceny najumiarkowańsze. — Przy większym odbiorze stosowny rabat.

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Ważne na sezon wiosenny.

Bracia M. Iskovitsch.

Posiadacze kiku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy

zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci własnego wyrobu** z poręczonych dobrych materyj i najmodniej. kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonanie, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9. „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7. itp. Składy w kilku głównych miastach itd.

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal" Fürst Michael-Strasse, Nro 6. „Bazar de France", i t d. Składy tylko **w Kragujexatz** i **Pożarevatz,**

Eksport do wszystkich krajów.

Tanie ceny. 682 8 24

ALFREDA RASSLA

w Opawie (Troppau, Szląsk austryacki(

założony w roku 1857

handel nasion leśnych i gospodarskich

w porozumieniu ze stacyą kontrolującą nasiona c. k. Towarz. gospodarskiego w Wiedniu,

poleca

najlepiej kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju

hurtownie i częściowo.

Skład sztucznych nawozów po najniższych cenach.

Próbki i cenniki darmo i opłatnie. 9 34 34

Zarząd Fabryk

MAURYCEGO BARUCHA

w Podgórzu

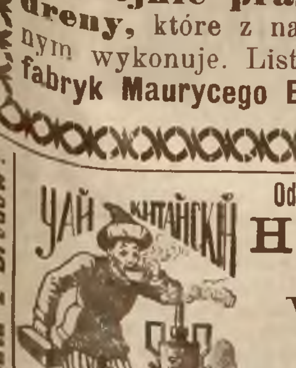
zawiadamia PP. Inżynierów, Architektów i Budujących, że magazyny swoje zaopatrzył w wyborowe

piece kaflowe tak białe jak i kolorowe,

kominki salonowe i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na **dachówkę żłobioną (falcowaną), cegłę fasadową (verblendery), podwójnie prasowaną, ogniotrwałą, zwykłą** i **dreny,** które z największą punktualnością w czasie umówionym wykonuje. Listy i zamówienia adresować należy: **Zarząd fabryk Maurycego Barucha w Podgórzu.** 965 3 10

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 156 62 75

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

SKŁAD
TOWAROW ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

w KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 843 3 10

ZMIANA LOKALU.

MAGAZYN i FABRYKA

WYROBÓW ZŁOTYCH i SREBRNYCH
WIKTORA CZAPLICKIEGO

przeniesioną została

do nowo urządzonego lokalu przy ulicy Floryańskiej, L. 25,

(obok handlu Wgo Knorcka).

Magazyn zaopatrzony został w najmodniejsze biżuterye wyrobu własnego i zagranicznego, oraz wiele patryotycznych przedmiotów po cenach najniższych.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaje

989 2 4 z szacunkiem **Wiktor Czaplicki.**

Nauki kroju

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itp., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych **wyuczam z wszelką dokładnością.**

Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. 639 6 52

Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące.

L. Łatkiewiczowa.

Kraków, ul. Wiślna, 4, I piętro.

Pierwsza polska Fabryka

Rękawiczek i Bandaży rupturow,

pod firmą 810 6 40

Antoni Mirkiewicz

fabryka: ul. Mostowa, 4.
Filia: ulica Grodzka, L. 31,

poleca wszelkie **rękawiczki wyborowe,** oraz **szelki, krawaty, bandaże rupturowe i brzuszne** i inne potrzeby.

Wybór portmonetek, poduszki gumowe i safianowe.

Przyjmuje się rękawiczki do prania.

Sprzedaż częściowa i hurtowna.

Anticor

plaster do szybkiego i bezbolesnego pozbycia się 398 10

odcisków.

Nawet w zastarzałych wypadkach **zadziwiająco szybkie działanie.**

Cena pudełka 50 ct., za przysłaniem 60 ct. w markach poczt. dostawia się wszędzie opłatnie.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Proszę żądać wyraźnie „Anticor".

Główny skład

Apotheke C. Schertler,
Wien, II., Stefaniestrasse 15.

Kamień

w najlepszym gatunku, **piaskowiec,** zupełnie trwały na wszelkie zmiany temperatury i powietrza, dlatego jedyny na cokoły i roboty ornamentacyjne, z powodu ładnego koloru na obramowanie drzwi i okien, schody i kolumny największych rozmiarów, o sto procent lepszy od dotąd używanego w Krakowie, dostawia od 16—22 złr. za metr kub. stosownie do wyrobu i wielkości **Zarząd dóbr Sułków poczta Wieliczka.** 255 13 13

Jaja wylęgowe

od prawdziwych **kur Brahma** za sztukę 15 ct., od **holenderskich**, czarnych, z wielkim białym czubem za sztukę 15 ct., od **kur Houdan** za sztukę 15 ct., od **prawdziwych styryjskich kur** za sztukę 10 ct., od **kur z Minorki** za sztukę 20 ct., od **kur Langshan** za szt. 30 ct., od **kuropatw** za szt. 30 ct., od **kur (Sliberwyandottes)** za szt. 50 ct., od **kur Kammelslobern** za szt. 15 ct., od **kur karłowatych** za szt. 30 ct., od **wielkich styryjskich kaczek** za szt. 15 ct. Rozsyłam jaja wylęgowe i tylko od ptaków czystej rasy, które już kilka razy były premiowane i gwarantuję za czystość i prawdziwość rasy.

742 2 5 **Max Pauly in Köflach, Styrya.**

Kamienica

2 piętrowa przy jednej z głównych ulic Krakowa położona, w przeszłym roku odnowiona, dobrze się rentująca, **z powodu stosunków familijnych zaraz za przystępną cenę do sprzedania.**

Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomość w Administr. „N. Reformy". 960 1 0

Dwa pokoje umeblowane

z przedpokojem i kuchnią, lub bez tejże, są każdego czasu **do wynajęcia przy ul. Batorego, 18.**

Wiadomość u stróża. 740 4 5

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie

Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18. 515 15 104

Największy wybór prawdziwych

Samowarów Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 60 0



Na sezon!

Nesselsdorfskie fabryczne Towarz. wyrobu powozów

przed tem

c. k. uprzyw. Fabryka pojazdów Schustala & Cie.

Nesselsdorf (Morawa).

Założona w roku 1850. Założona w roku 1350.



Ta największa i w największym rozwoju będąca fabryka tego rodzaju, pędzona parą, dostarcza wszelkiego rodzaju elegancko i dokładnie odrobionych **pojazdów, wózków na polowania i zbytkownych, wozów gospodarskich, omnibusów, karawanów, wozów pocztowych** itp. **po cenach najniższych z rzetelną gwarancyą.** 584 12 12

Cenniki darmo i opłatnie.

JAN S. ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysięgły

architekt cywilny.

Kraków. ul. Wolska, L. 17. 478 16 0

Na sezon poleca:

Siewniki rzędowe „Saxonia"

nadzwyczajnej doskonałości, o jednostajnem wysiewaniu bez względu czy teren jest płaskim lub górzystym, łatwem użyciu i pewnym chodzie.



Uniwersalne patentowane **maszyny do obgartywania** buraków i wszelkiego rodzaju zboża. — **Walce do gniecenia brył, rozsypacze nawozu, pługi, oborywacze, brony, wszelkiego rodzaju pompy do domowego i gospodarskiego użytku. Sikawki ogniowe,** różnej wielkości, najnowszej i najlepszej konstrukcyi, premiowane na wystawach krajowych, a przez Wysoki Wydział krajowy polecone jako najodpowiedniejsze i najpraktyczniejsze dla miasteczek i gmin wiejskich.

Wszelkiego rodzaju odlewy żelazne budowlane, jak: **słupy,** balaski, balkony, baryery, spusty hermetyczne, rury, blachy kuchenne, wychodkowe, zamknięcia kanałowe, stoły, ławki według **własnych** lub nadesłanych modeli. **Magle mechaniczne** do maglowawania bielizny poleca **po najumiarkowańszych cenach firma** 732 8 10

M. Peterseim

fabryka maszyn i odlewarnia żelaza i metali w Krakowie.

NA OBECNY SEZON. NA OBECNY SEZON.

BARDZO WAŻNE.

Na sezon wiosenny i letni.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów

zagranicznych i krajowych

w nowo otwartym magazynie

FRANCISZKA CUŻYDŁO

27. Sukiennice. 27. (od strony ratusza).

Ceny fabryczne. 705 5 60

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.— rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa
5.14 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2.27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2.46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Oświęcima, do Wiednia.

9 — rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9.19 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
9.40 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
} do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

3.59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4.44 „ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa
4.56 „ „ „ „ z Podgórza - Bonarki
} do Żywca, do Mszany dolnej.

5.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.16 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
7.37 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
} do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26 rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
5.41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6.14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
} ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9.06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
9.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
} z Żywca, Mszany Dolnej.

10.02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
10.58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
} z Wiednia, z Oświęcima.

3.38 po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
3.53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
} z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.

8.12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
8.28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9.20 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]
} z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
17.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
1.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, od czasu lwowskiego o 36 minut, od czasu wiedeńskiego o 6 minut, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów 259 88

Ważne dla budujących.

Pierwszy skład wszel. materyałów budowlanych

w Tarnowie, ul. Krakowska, L. 14,

poleca, a mianowicie: **cement** opolski i krajowy, **gips** murarski, nawozowy i sztukaterski, **wapno** budowlane, nawozowe i hydrauliczne Perlmosa, **piece kaflowe, parkiety** i w ogóle wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły **po najprzystępniejszych cenach.**

Podejmuje się także **krycia dachów** w akordzie **dachówką ogniotrwałą** w różnych kolorach, **papą dachową** i **blachą cynkową** po nader umiarkowanych cenach. 982 2 24

Obstalunki na prowincyę uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i jak najdokładniej.

L. 15716.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1892/3 nadane będzie jedno galicyjskie miejsce funduszowe w jednym z c. k. wojskowych zakładów wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej", jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **20 maja 1892.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 8 kwietnia 1892.

Grott.

1003 1 3

L. 17809.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1892/3 nadane będą cztery bezpłatne miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **20 maja 1892.**

We Lwowie, dnia 9 kwietnia 1892.

Grott.

1002 1 3